

# Przeгляд Olkuski

30 PAŹDZIERNIKA 1995 Nr 20,21/86,87/95

Egzemplarz bezpłatny

## DZIŚ W PRZEGLĄDZIE:

- o rocznicy w Emalii S.A.
- o proteście w Sanepidzie
- o ciekawostkach historycznych
- o dworku w Rabsztynie
- o nowych wydawnictwach regionalnych
- o nagrodzonych nauczycielach

Wielu Czytelników odwiedzało redakcję w ubiegłym tygodniu. Byli Państwo bardzo zaniepokojeni brakiem gazety. Musimy Państwa poinformować, że przeżyliśmy bardzo poważną awarię komputera, więc nie mogliśmy wydać Przeglądu Olkuskiego w planowanym terminie.

Starając się to nadrobić, oddajemy dziś w Państwa ręce numer podwójny gazety. Prosimy jednocześnie o wyrozumiałość, ponieważ niektóre informacje są już „przestarzałe”, ale na tyle ważne, że trzeba o nich poinformować naszych Czytelników.

Redakcja

## Słowo od redakcji

Wszystko co dobre, ma swój szybki koniec. W tym wypadku dobre było to, że Przegląd Olkuski był gazetą bezpłatną, a koniec oznacza wprowadzenie gazety sprzedawanej.

Staraliśmy się tak skalkulować cenę, by na jej kupienie stać było wszystkich zainteresowanych tym, co dzieje się w naszym mieście. Tak więc informujemy Państwa, że począwszy od połowy listopada, Przegląd Olkuski kosztować będzie 30 groszy /3000 starych złotych/.

W najbliższym czasie opublikujemy listę wszystkich punktów kolportażu, w których będzie można kupić Przegląd Olkuski. Jeżeli jakiegos sklepu nie odwiedził jeszcze nasz pracownik, proponując sprzedaż Przeglądu Olkuskiego, prosimy o kontakt z redakcją.

## UWAGA PRENUMERATA

Mamy także dla Państwa propozycję. Bardzo często odbieraliśmy sygnały o trudnościach w zdobyciu Przeglądu Olkuskiego.

Proponujemy zatem PRENUMERATĘ gazety. Będzie to gwarancja, że otrzymają Państwo każde wydanie bez zbędnej straty czasu. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do redakcji w celu założenia teczki. Czytelnikom, a zwłaszcza firmom i zakładom pracy, gwarantujemy, że w przypadku prenumeraty większej liczby egzemplarzy, gazetę dostarczymy na miejsce, bez dodatkowych opłat.

Redakcja

Czy masz  
u nas  
swoją teczkę?



O czym to dziś pisać...

## "Klaskaniem mając obrzękłe prawice..." czyli relacja z III Olkuskich Dni Muzyki Organowej



Wiesław Ochman i Robert Grudzień w Kościele św. Andrzeja

fot. A. Sowula

W dniach 20-22 października br. odbyły się już III Olkuskie Dni Muzyki Organowej. Pomysł tego corocznego święta muzyki w niedużym przecież Olkuszu zrodził się w głowach organizatorów: tutejszego Urzędu Miasta i Miejskiego Ośrodka Kultury dzięki temu, że w kościele p.w. św. Andrzeja znajdują się późnorennesansowe organy wybudowane przez wybitnego organmistrza z Norymbergi Hansa Hummela.

ciąg dalszy na str. 3

# Teflon z Olkusza ma 20 lat

Już 20 lat trwa współpraca największego w Olkuszu zakładu pracy, „Emalii S.A.” z amerykańskim koncernem Du Pont, od którego olkuski zakład kupuje teflon. „Emalia” jest jedną z 80 firm europejskich, posiadających licencję amerykańskiego partnera.

Jubileusz współpracy stał się okazją do promocji zupełnie nowego tworzywa, pod nazwą „new teflon”. Naczynia pokryte tym tworzywem są o 50% trwalsze, a dno jest bardziej gładkie i odporne na zarysowania. By wprowadzić na rynek polski naczynia pokryte tym tworzywem, konieczne jest jeszcze uzyskanie atestu Państwowego Zakładu Higieny.

Zakład, o którym mowa, jest znany wszystkim olkuszanom, nie ma chyba gospodarstwa domowego w Polsce, gdzie nie byłoby choć jednego produktu „Emalii”. Asortyment oferowany przez fabrykę ciągle ewoluował, mając na uwadze wymagania klientów. Współpraca z koncernem amerykańskim rozpoczęła się od 1975 roku i od tego też czasu na naszym rynku pojawiły się naczynia pokryte teflonem.

20 lat owej współpracy, stało się okazją do zorganizowania przez „Emalię” szeregu imprez promocyjnych. Specjalnie z tej okazji do Olkusza przyjechali przedstawiciele firmy Du Pont, co świadczy, o tym, że ogromny partner amerykański bardzo poważnie traktuje współpracę z „Emalią”. Dyrektor firmy Du Pont, do spraw marketingu i rozwoju na Europę Środkową, Wschodnią, i Afrykę, Nickolas Seyffardt, bardzo życzliwie wypowiadał się o owej współpracy, chwalać olkuskich emalierników.

O poważnym traktowaniu polskiego partnera może świadczyć także fakt, że obok N. Seyffardta, w Olkuszu gościli także Krystyna Jasik, przedstawiciel Du Pont Polska, Judith Arvey, przedstawiciel handlowy Du Pont na Europę Środkową, Rene Bernaz, Dyrektor d/s Reklamy i Promocji oraz Felice Garavet, Dyrektor Techniczny firmy.

Olkuska „Emalia” jest zakładem, który może być przykładem właściwego przystosowania się państwowego zakładu pracy do nowej sytuacji ekonomicznej. Od kwietnia 1992 roku fabryka funkcjonuje jako jednoosobowa spółka skarbu państwa. Zakład uczestniczy w programie powszechnej prywatyzacji i w najbliższym czasie jego status poważnie się zmieni.

Obecnie w „Emalii” zatrudnionych jest 3210 osób i liczba ta nie zmieniła się od dwóch lat. Kierownictwo zakładu nie narzeka na zbyt swych wyrobów. Produkty „Emalii” eksportowane są do kilkudziesięciu krajów całego świata. Najpoważniejszym odbiorcą wyrobów olkuskiej fabryki są Niemcy. Poważnym problemem jest kurczący się krajowy rynek surowcowy. Żadna z polskich hut nie produkuje blach, wykorzystywanych przez „Emalię”, więc trzeba je kupować za granicą, co znacznie podnosi koszty produkcji. Wyroby są jednak dostrzegane i doceniane na rynku. W pierwszej edycji konkursu „Teraz Polska”, jeden z tutejszych wyrobów otrzymał nagrodę.

Na zaproszenie zakładu do Olkusza przyjechali także przedstawiciele 32 firm, zajmujących się dystrybucją produktów „Emalii”. Najlepsi z nich zostali uhonorowani w trakcie specjalnego koncertu w Miejskim Domu Kultury.

O obecności „Emalii” w naszym mieście mogli sobie przypomnieć także mieszkańcy Olkusza. Głównym sponsorem imprez, w których mogliśmy uczestniczyć na rynku i które zakończyły się „błyskotliwie i hucznie”, pokazem sztucznych ogni, była właśnie „Emalia S.A.”

/km/



Wręczenie nagród dla dystrybutorów



Otwarcie prezentacji.

## Prezentacje gospodarcze

24 września, w Miejskim Domu Kultury, po raz pierwszy w dziejach naszego miasta, zaprezentowano oferty gospodarcze większych podmiotów gospodarczych regionu olkuskiego.

Obok Urzędu Miasta i Gminy Olkusz i Związku Gmin Jurajskich, swe produkty zaprezentowały: „Emalia S.A.”, ZGH „Bolesław”, Huta Szkła Walcowanego „Jaroszewiec”, Fabryka Wentylatorów „Owent”, PPUH „Diana” oraz Przedsiębiorstwo „Rapid”.

Na uroczystym otwarciu prezentacji obecne były władze Olkusza oraz przedstawiciele Bukowna, Bolesławia i Sławkowa. Specjalnym gościem był Wice Konsul Stanów Zjednoczonych, Jeffrey R. Gerlach, który powiedział, że dla rządu Stanów Zjednoczonych cenna jest każda inicjatywa, mająca na celu ulepszenie polskiej gospodarki, a ta inicjatywa jest tym cenniejsza, że jeden z olkuskich zakładów współpracuje z amerykańskim koncernem Du Pont.

Tak gospodarze, jak i wystawcy zgodnie twierdzili, że spotkania takie są bardzo potrzebne, choćby ze względu na wzajemne poznanie swej działalności i ewentualną wymianę usług. Burmistrz, Janusz Dudkiewicz, zapewnił, że impreza ta wpisze się do naszego lokalnego kalendarza na stałe i z roku na rok będzie coraz okazalsza.

## Trud nagrodzony

Krótko przed Dniem Edukacji, 11 października b.r. w Urzędzie Miasta i Gminy odbyła się uroczystość nagrodzenia wyróżniających się nauczycieli. Wśród licznie zgromadzonych władz samorządowych z Olkusza, Bukowna, Sławkowa, Wolbromia, Klucza, Bolesławia i Żarnowca, nie zabrakło także kierownika Urzędu Rejonowego, przedstawicieli duchowieństwa i władz obu nauczycielskich związków zawodowych, ale najważniejsi byli oczywiście nauczyciele i dyrektorzy szkół.

Odpowiedzialność za całość uroczystości „dźwignali na swych ramionach” dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty Olkusz, Andrzej Feliksik wraz ze swoimi pracownikami. Na wstępie wysłuchano krótkiego koncertu w wykonaniu młodzieży z olkuskiej szkoły muzycznej.

Potem już tylko nagradzano. Nagrody Ministra Edukacji otrzymali: Justyna Burakowska - nauczycielka chemii z I LO, Teresa Boczkowska - nauczycielka historii z II LO, Wanda Dziuba - nauczycielka j.rosyjskiego ze SP w Zedermanie, Anna Cieśla - nauczycielka j. polskiego ze SP nr 5 oraz jedyny w tym gronie mężczyzna, Stanisław Wywiół - nauczyciel plastyki z IV LO.

Nagrody Kuratora Oświaty otrzymali: Ewa Kulig (IV LO), Janina Lasota (I LO), Agata Wandzel-Kluczevska (II LO), Tadeusz Chwast (ZSB Olkusz), Małgorzata Wójcicka (SP 1), Barbara Orkisz, Krystyna Noga, Jerzy Borzęcki, Krzysztof Borowski, Jan Lepianka (wszyscy SP 2), Dariusz Murawski (SP Bolesław), Halina Zubel (SP Sławków), Jan Dziuba (SP Zederman), Anna Góźdz (SP Klucze) Maria Pogódek (SP Chełm) i Maria Olesiak (Miejskie Przedszkole - Sławków). Pracowników olkuskiej Delegatury Kuratorium Oświaty nagrodził osobnymi wyróżnieniami Burmistrz Olkusza, J. Dudkiewicz.

# "Klaskaniem mając obrzękłe prawice..."

## czyli relacja z III Olkuskich Dni Muzyki Organowej

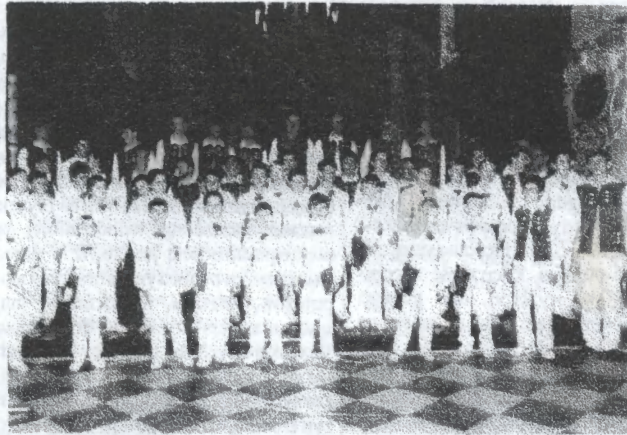
ciąg dalszy ze str. 1

Obok Jędrzejowa i Kazimierza nad Wisłą, organy olkuskie pozostają najstarszym tego typu instrumentem w Polsce. Tym jeszcze różnią się od np. oliwskich czy w Kamieniu Pomorskim, że wciąż charakteryzują się one oryginalnym brzmieniem, do tego stopnia nieskażonym żadnymi nowocześniejszymi przeróbkami, że można na nich grać tylko utwory z epoki, w jakiej powstały. Z winy ograniczonego rejestru niemożliwym jest zagrać na nich Bacha, nie mówiąc już o klasykach czy romantykach.

Wspomnijmy jeszcze, że nawet dla ludzi znających się na muzyce organowej, dźwięki, jakie wydobywają się z olkuskiego instrumentu, są prawdziwym zaskoczeniem. Niemniej można się do nich „przyzwyczaić”, co więcej - polubić! Pomysł zorganizowania Dni Muzyki Organowej zrodził się krótko po tym, jak organy wróciły z trwającej przeszło dwadzieścia lat konserwacji. Odnowione, ustawione na swym odwiecznym miejscu w średniowiecznej farze, aż kusyły, by wykorzystać je bardziej niż dotychczas, oraz - co tu ukrywać - by dowiedziała się o nich Polska, a także zagranicą. Na I i II Olkuskich Dniach Organowych (w 1993 i 1994 r.) wystąpiło wielu wirtuozów organ, ale jak wyjął w tym roku kierownik artystyczny całej imprezy, Jerzy Kukła, wielu nie zgadza się, czy zgoła nie potrafi grać na tym instrumencie. Bez zbytniej przesady można uznać tegoroczne III Olkuskie Dni Muzyki Organowej za prawdziwe artystyczne, ponadlokalne wydarzenie muzyczne.

### Piątek

W pierwszym dniu imprezy wspaniały koncert dał, wielokrotnie nagradzany nie tylko w kraju, bielski chór „AVE SOL”. Ten należący do ścisłej krajowej czołówki chórów młodzieżowych zespół, pomimo niskiej temperatury, rozgrał niestety niezbyt licznie zgromadzoną publiczność. Prawdziwy aplauz wywołał zwłaszcza wykonaniem muzyki Kościoła Prezbiteriańskiego tzw. Negro Spiritual, choć i utwory dawne (np. A. Hackenbergera) czy współczesne (np. Ferencza Farkasa i Irlandczyka Vica Nessa) mogły się podobać. Na organach grała w tym dniu Mirosława Semeniuk-Podraza z Akademii Muzycznej w Krakowie. Mnie przypadł do gustu, zagrany już na współczesnych organach „Temat z wariacjami” Justina Heinricha Knechta, - utwór pełen lekkości



Chór DUDARYK z Ukrainy

i fantazji. Na zakończenie usłyszeliśmy Kantora z Lipska, czyli Jana Sebastiana Bacha. Legenda mówi, że zapomnianego kompozytora, odkrył ponownie romantyk Feliks Mendelsohn, któremu ponoć mięso w sklepie zawinięto partyturą jednego z utworów Bacha. Nam nie trzeba Mistrza Jana odkrywać, niemniej zawsze chętnie go słuchamy, zwłaszcza jeśli są to tak porywające utwory jak choćby zagrane przez M. Semeniuk-Podrazę fantazja G-dur i toccata B-moll.

### Sobota

Spodziewając się tłumów, przybyłem na sobotni koncert z dużym wyprzedzeniem. Myliłem się jednak. Nawet tak wybitny tenor, jakim jest Wiesław Ochman, nie potrafił wypełnić wszystkich miejsc w olkuskim kościele. Widać olkuszenie woła spędzać czas przykuci do telewizorów, niż kilka godzin chłodnego październikowego dnia poświęcić na tzw. ukulturalnienie. Może gdyby przyjechali słynni trzej tenorzy, choć i za to głowy bym nie dał... Skończmy z narzekaniami, skupmy się na sobotnich występach. Najpierw zagrały zabytkowe organy. Po raz kolejny mogliśmy posłuchać utworów z Tabulatury Jana z Lublina, tym razem w wykonaniu absolwenta Hochschule für Musik w Dusseldorfie, Roberta Grudnia. Potem swym kunsztem podzielił się ze słuchaczami Wiesław Ochman, na którego koncert - przedzielany utworami organowymi - złożyły się pieśni Dossy, Maklakiewicza, Mascagniego, Schuberta i Luzziego - wszystkie noszące ten sam tytuł „Ave Maria” oraz m. in. „panis angelicus” Cesara Francka, ulubionego kompozytora Marcela Prousta. Oczywiście największy aplauz wywołała kompozycja Schuberta. Mistrz nie zawiódł, pokazując, że jest artystą wszechstronnym, a w osiągnięciu górnego C, nie przeszkodził mu nawet chłód panujący w prezbiterium.

foto. A. Sowula

Wśród organowych przerwanych, nie mogło zabraknąć (i nie zabrakło) słynnego „Adagio” Tommaso Albinioniego, oraz „Fantazji” Thomasa Abergera. Dla mnie jednak „odkryciem” tego wieczoru były trzy utwory współczesnego kompozytora brytyjskiego Gordona Younga, „uwiódła” mnie zwłaszcza ostatnia, bravurowa toccata a-moll, w której echa baroku przeplatały się z tonami współczesnymi. Obu artystów nagrodzono gromkimi brawami. Ci, którzy domowe ciepło przedłożyli nad wspaniały koncert Ochmana i Grudnia, mogą tylko żałować i - ewentualnie - liczyć, że kiedyś jeszcze artyści tej miary pojawią się w Olkuszu.

### Niedziela

Niedziela okazała się dniem szczególnym. Wydawać by się mogło, że po występie Wiesława Ochmana, atmosfera „siądzie” i obędzie się bez większych wzruszeń. Nic z tych rzeczy! Niedzielny występ ukraińskiego chóru „DUDARYK”, prowadzonego przez swego założyciela i dyrygenta Mykoła Kacała porwał i uwiódł chyba wszystkich. Bardzo na miejscu okazały się słowa kierownika artystycznego Olkuskich Dni Organowych, Jerzego Kukli, który zapowiadając ten chór określił go mianem „wyjątkowego zjawiska”, powodującego, że „czas wydaje się iść nie do przodu, ale ku górze”. Wykonanie fragmentów anonimowej „Liturgii” Jana Chryzostoma, „Mszy Ukraińskiej” J. Zachożyja-Katrenki, Koncertów Bortniańskiego i Berzowskiego, tradycyjnych koled i „Szczaderek” wzbudziło zachwyt wśród widzów. Pełne dostojności prawosławne śpiewy, wykonane z nadzwyczajną czystością i precyzją odniosły piorunujące wrażenie, zduszając w zarodku chęć do jakiegokolwiek

ruchu. Duże znaczenie miała przy tym wspaniała akustyka olkuskiej fary. Każdy kolejny utwór nagradzano rześcistymi brawami. Aż dziw bierze, że wielu spośród chórzystów wyglądało na kilkuletnich szkrabów! Obok „DUDARYKA” niedzielny koncert składał się oczywiście także z muzyki organowej. Usłyszeliśmy takich kompozytorów jak m. in. Frescobaldi, Gherardesi, Tomeoni, Galimberi, Nardetti i Petrali. Fakt, że w niedzielę dane nam było wystuchać tyle włoskich utworów to „wina” absolwenta Konserwatorium Mediolańskiego, Mario Duella. Nikomu jednak nie zazdroścę występowania po chórze „DUDARYK”, toż to jak przystawia musztarda po obiedzie. Dla zwolenników zarówno ukraińskiego chóru jak i włoskiego organowego wirtuoza istniała możliwość zakupu taśm magnetofonowych z wybranymi wykonywanymi przez nich utworami. Ale to już nie to samo! Na koniec wypada podziękować za wszystko organizatorom, zganic kogoś, kto w niedzielę pod koniec koncertu zabawił się elektryką, i pogratulować tym, którzy się na tegoroczne Dni Muzyki Organowej wybrali - a „kto nie był, ten trąba!”. I oby było równie dobrze za rok, na IV Olkuskich Dniach Muzyki Organowej...

/Olgerd/

## Rowerem wyżynnym?

Właśnie pokazał się w księgarniach atlas rowerowy Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

W tej niewielkiej książeczce znaleźć można 15 kolorowych map, na których zaznaczono chyba najciekawsze trasy rowerowe na Jurze, od Mstowa i Olsztyna, poprzez Potok Złoty, Żarki, Kroczyce, Pilicę, Podzamcze, Bydlin, Klucze, Olkusz, Wolbrom, Skałę, Ojców, aż po Krzeszowice i Czerną. Trasy dobrano tak, by można było obejrzeć większość z ciekawostek geograficznych, geologicznych i historycznych na tych terenach. Opis tras jest w miarę czytelny, choć czasem pewnie trzeba będzie zejść z roweru i popytać o okolice o drogę. Ale to tylko urozmaici rowerowe wędrowki. I jeszcze jedno, skoro są rowery górskie, to czy nie mogłoby też być rowerów wyżynnych, czy nawet lokalnych - jurajskich? Miło by było - nieprawdaż?

„Jura Krakowsko-Częstochowska. Atlas rowerowy. 15 kolorowych map, skala 1:50 000, propozycje tras z opisami”. Wyd. Związek Gmin Jurajskich 1995. Cena ok. 5 zł.

/O/

# Był protest

**Od 2 października trwało pogotowie strajkowe w olkuskim Sanepidzie. Od roku stanowisko dyrektora piastuje w nim lek. med. Maria Gieszczyk. Od kwietnia br. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olkuszu starał się u swych władz zwierzchnich o odwołanie ze stanowiska pani dyrektor.**

Związki zawodowe zarzucają dyrektorce niegospodarność i lekceważenie pracowników, nadmierne ruchy kadrowe (w tym roku w T.S.S.E pracuje już piąty radca prawny i trzecia główna księgowa). Pani dyrektor, Zarząd NSZZ Pracowników T.S.S.E w Olkuszu, zarzuca także - przyjmowanie dla T.S.S.E pomocy od instytucji, które ma się w przyszłości kontrolować, otrzymywanie własnego wynagrodzenia zawsze w terminie, gdy reszta załogi dostaje je z miesięcznym opóźnieniem itd. Jeszcze w maju br. związkowcy wystąpili z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w olkuskim T.S.S.E (ze szczególnym uwzględnieniem działu kadr i księgowości). Postulowano kontrola się odbyła, ale jak mówią w Zarządzie Związku, wnioski z kontroli, mimo ponawianych prób, do związkowców nie dotarły, a minęło już pięć miesięcy.

W sprawie p. dyrektor odbyło się w T.S.S.E referendum, w którym oddało głosy 49 pracowników (na ok. 60 zatrudnionych). Jako złe, stosunki między dyrektorem a pracownikami, uznało 49 osób, winną tego stanu rzeczy wedle 49 pracowników jest także pani dyrektor. 47 osób opowiedziało się za strajkiem, jeśli władze zwierzchnie nie odwołają p. Gieszczyk. Listy i monity były wysyłane wielokrotnie (w Związkach mają pełną teczkę dokumentacji), ale, do początku października, odbyło się tylko jedno spotkanie z Teodorą Karczmarsową z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach. Pani

Dyrektor W.S.S.E obiecywała w ciągu miesiąca ustosunkować się do sprawy. A tymczasem nic się nie zmieniło.

Moje rozmówczyni z olkuskiego Sanepidu, mówiła m. in. że były „torturowane psychicznie”, że zablokowano im telefony i fax i nie mogły nigdzie zatelefonować. Widziano jak dyrektorka zerwała z drzwi ogłoszenie o akcji protestacyjnej. „W tym miesiącu księgowość zapomniała o wypłacie dla jednego pracownika, nie było go nawet na liście. A kiedyś zdarzyło się tak, że na liście znalazł się ktoś, kto od miesiąca już w T.S.S.E nie pracował i wzywano go po odbiór pieniędzy” - mówi

Przewodnicząca NSZZ Pracowników T.S.S.E, Izabela Witmajer. Zarząd Związków za tzw. światelko w tunelu uznał pismo z 22.09.1995 r., które przyszło od Rady Krajowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia w Warszawie, w którym postuluje się „zmianę obsady stanowiska dyrektora T.S.S.E w Olkuszu”.

Jednocześnie wyrażono w nim opinię, że: „Nie można zgodzić się z poglądem Wojewódzkiej Inspekcji Sanitarnej, że pani M. Gieszczyk winien być dany jeszcze pewien okres czasu dla osiągnięcia porozumienia z załogą”. W dniu 5 października, do Zarządu N.S.Z.Z Pracowników T.S.S.E w Olkuszu trafiło pismo p. Gieszczyk, w którym prosi ona o „opinię w związku z zamiarem rozwiązania umowy o pracę z pracownikami T.S.S.E Olkusz łańciami obowiązujące w Polsce przepisy”.

Jak się jednak okazało, na spotkaniu z wiceprzewodniczącym Rady Krajowej Federacji ZZPOZ, R. Madejskim, które odbyło się w T.S.S.E 6 października, obecna była także T. Karczmarsowa z W.S.S.E. Na spotkaniu podjęto decyzję urlopowania Marii Gieszczyk.

Akcję protestacyjną zawieszono.

Poniżej zamieszczamy odpowiedź Marii Gieszczyk na 6 pytań, jakie zadaliśmy Pani Dyrektor na piśmie.

/Olgerd/

## Sześć pytań do Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego w Olkuszu - Dyrektora Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olkuszu - Pani lek.med. Marii Gieszczyk.

PO. Od kwietnia br. NSZZ Pracowników Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olkuszu domagają się zwolnienia Pani ze stanowiska. Wśród zarzutów znalazło się m. in. posądzenie o niegospodarność, złe traktowanie swych podwładnych, przyznawanie premii

tylko sobie, przyjmowanie dotacji od instytucji, które ma się kontrolować, niezwykle ruchy kadrowe (w ciągu tego roku wymienia Pani już czterech radców prawnych i dwie główne księgowe). Pod referendum w sprawie udzielenia Pani swoistego votum nieufności podpisało się 49 pracowników (na ok. 60 zatrudnionych). Jak się Pani do tego ustosunkuje?

**Pani Dyrektor Maria Gieszczyk.** W odpowiedzi na pierwsze pytanie, należałoby, chcąc udzielić dokładnej odpowiedzi, przeszedł całą drogę od czasu śmierci byłego Pana Dyrektora T.S.S.E w Olkuszu, lek. med. Adama Sobczyka. Wszystkie przedstawione zarzuty są bezpodstawne. Wielokrotnie zdementowane, również liczne kontrole nie potwierdzają zarzutów. Oddają one atmosferę panującą wśród pracowników, oraz są dowodem czym pracownicy T.S.S.E w Olkuszu zajmują się od momentu objęcia przeze mnie stanowiska Dyrektora T.S.S.E w Olkuszu, tzn. przygotowanie oszczędności wobec mojej osoby, knowanie, intrygi etc. Czy niegospodarnością jest to, iż w przeciągu 14 miesięcy T.S.S.E Olkusz, dzięki moim osobistym zabiegom i staraniom stała się posiadaczem komputerów, telefaksu, nowoczesnej maszyny do pisania, nowoczesnego sprzętu specjalistycznego do pracowni, kilku bojlerów elektrycznych. W trakcie tych 14 miesięcy postarałam się o obniżenie czynszu, uzyskałam przeprowadzenie operacji bankowych bez prowizji, bezpłatne korzystanie z kserokopiarek. Udało mi się również zorganizować magazyn trucizn, którego dotąd nie było, rozpoczęłam również poprawę stanu toalet, założono odgronienie, przeprowadzone zostały po raz pierwszy badania lekarskie wszystkich pracowników. Wygospodarowałam środki finansowe celem oddelegowania pracowników na kursy specjalistyczne. Na czym polega złe traktowanie moich pracowników? Nie wiem. Wymaganie wykonywania obowiązków służbowych w myśl przepisów jest jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy. Nie wiem od kogo otrzymał Pan informację, że przyznaję premie tylko sobie, a w domyśle wygląda na to, iż pracownicy premii nie otrzymują. Takie stwierdzenie jest nieprawdziwe i obciąża osoby, które udzieliły Panu takiej informacji. W zakładzie pracy jest Regulamin Premiovania zatwierdzony przez organizację związkową oraz Dyrektora. A jeśli chodzi o premie dla mojej osoby, to przyznaje je Dyrektor W.S.S.E w Katowicach. Właściwie powinienem się roześmiać na zarzut, iż przyjmowałam dotacje od instytucji, które ma się kontrolować. Idąc tym tokiem rozumowania, to T.S.S.E nie powinna przyjmować pomocy od organów samorządu lokalnego z naszego terenu. „Niezwyczajne ruchy kadrowe” - nie wiem, co Pan ma przez to na myśli? Radcy prawni to przeważnie ludzie, którzy sami wybierają sobie zakład pracy i dobrowolnie z niego rezygnują. Natomiast jeśli chodzi o pozostałych pracowników znacznie wcześniej osiągnęli już wiek emerytalny, część otrzymała grupy inwalidzkie, a z jedną osobą nie przedłużono umowy o pracę, ponieważ popełniała błędy. Część pracowników zmieniła pracę na lepszą płatną - za porozumieniem stron. Jeśli chodzi o referendum, które odbyło się kilka miesięcy wstecz, było ono tendencyjne i zawiera błędne dane. Tak samo jak akcja protestacyjna, która równocześnie była złamaniem ustawy sejmowej, jak i rażącym naruszeniem Kodeksu Pracy. Potwierdzeniem mojej wypowiedzi jest fax dyrektora W.S.S.E, lek. med. Teodory Karczmarsowej z dn. 4 X 1995 r. Dane udzielone dziennikarzowi „Dziennika Zachodniego”, ze środy 4 X 1995 r., w której to notatce jest mowa o 43 pracownikach T.S.S.E Olkusz biorących udział w akcji protestacyjnej, wynika, że stanowi to 70 % wszystkich pracowników T.S.S.E. Odejmując od tego pracowników, którzy specjalnie udali się na urlop, oraz będących wtedy na zwolnieniach lekarskich, procent protestujących znacznie spada. Czy znana jest Panu, jako dziennikarzowi, ustawa o związkach zawodowych? W ustawie sejmowej o związkach zawodowych nie doczytałam się, że związki zawodowe w Polsce miały takie prawo, by mogły odwoływać jakiegokolwiek dyrektora. Czy każdy dyrektor musi się podobać załodze? Odpowiedź na to pytanie zostawiam czytelnikom i Panu.

**P.O.** - Pracownicy przedstawiły nam wręcz demoniczny obraz Pani Dyrektora. Wedle ich słów jest Pani konfliktowa i nieufna. Pokazano nam np. Zarządzenie nr 16 (z 18 lipca br.), w którym zabrania się „przebywania na terenie T.S.S.E Olkusz pracownikom i osobom niezatrudnionym”, a „zgodę na przebywanie poza terenem T.S.S.E Olkusz udziela Dyrektor T.S.S.E na pisemny wniosek Kierownika Oddziału, Sekcji”. Przecież to brzmi absurdalnie. Gdzie w końcu mogą przebywać pracownicy, skoro nie mogą być ani w Stacji, ani poza nią? Przewodnicząca NSZZ w olkuskiej T.S.S.E, Izabela Witmajer mówiła nam także, że zdarzało się np., że pominięto kogoś na liście płac albo z kolei znalazł się na niej ktoś, kto od miesiąca już w Stacji nie pracował... Jak to możliwe?

**Pani Dyrektor M.G.** W odpowiedzi na drugie pytanie. Chciałabym otrzymać od Pana definicję demona oraz co Pan rozumie pod pojęciem „demoniczny obraz”. Proszę o umieszczenie w tym miejscu odpowiedzi na moje pytanie. Pokazano Panu celowo błędną wersję „Zarządzenia nr 16 z dnia 17 lipca 1995 r.”, sfabrykowanego celowo na użytek osób trzecich, celem skompromitowania mojej osoby. Autentyczna wersja brzmi:

„Zgodę na przebywanie poza godzinami pracy na terenie T.S.S.E Olskuz udziela dyrektor T.S.S.E na pisemny wniosek kierownika oddziału, sekcji”. Jak może dyrektor mieć zaufanie do pracowników skoro od samego początku pracy, dni obfitowały w zdarzenia jak wyżej? Zarządzenie to byłam zmuszona wydać, gdyż obecność osób postronnych dezorganizowała pracę w T.S.S.E Olskuz. Zarzuty Przewodniczącej NSZZ Prac. T.S.S.E Olskuz, Izabeli Witmajer są absurdalne i świadczą o nieznajomości pracy, sekcji administracyjno-gospodarczej i kadr, oraz sekcji księgowości T.S.S.E Olskuz. Przecież listy płac w oparciu o wykaz z kadr sporządza i odpowiada za nie główna księgowość.

**P.O.** - W maju tego roku olskuski Zarząd NSZZ Prac. T.S.S.E wystąpił do W.S.S.E. z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w swej stacji. Domagano się zwłaszcza skontrolowania kadr i księgowości. Do tej pory nie poinformowano związków o wynikach tej kontroli. Jakież są te wyniki?

**Pani Dyrektor M.G.** Na kolejne pytanie powinna odpowiedzieć Pani Dyrektor W.S.S.E w Katowicach. Jest to jeszcze jeden przykład niekompetencji osób, które Panu udzieliły wywiadu przede mną, na podstawie których - mniemam - sporządził Pan pytania dla mnie. A jakie są te wyniki? Cytuję dosłownie z pisma skierowanego do z-cy Min. Zdrowia i Opieki Społecznej, Główn. Insp. Sanit. prof. Wiesława Jaszczynskiego z dnia 6 IX 1995 r. przez Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego - Dyrektora W.S.S.E w Katowicach, lek. med. T. Karczmarszowa: „W.S.S.E w Katowicach przeprowadziła dwukrotnie kontrole merytoryczne i finansowe. Kontrola merytoryczna wykazała przeciętny poziom wykonania zadań, finansowa zaś pewne zaniedbania natury technicznej, bez jakiegokolwiek śladów nadużyć. Podwyżka lipcowa była opóźniona, ale przeprowadzona prawidłowo. Na skutek skarg wnoszonych przez związki zawodowe do Państwowej Inspekcji Pracy została dokonana również dwukrotnie kontrola z nieistotnymi stwierdzeniami.”

**P.O.** - Za Pani odwołaniem jest także Rada Krajowa Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia (pismo z 22. 09. 1995 r.), natomiast Zarząd Wojewódzki nie odpowiada na pisma związkowców (z 31 sierpnia i 25 września br.). Jak Pani to wytłumaczy?

**Pani Dyrektor M.G.** Na to pytanie nie odpowiem Panu, ponieważ dotyczy ono organizacji związkowej. Podkreślam Panu jeszcze raz, iż w ustawie o związkach zawodowych nie doczytałam się, by związki zawodowe mogły odwoływać jakiegokolwiek dyrektora w Rzeczpospolitej Polskiej.

**P.O.** - Na dzień przed spotkaniem z R. Madejskim z Rady Krajowej Federacji Związków Zawodowych Prac. Ochrony Zdrowia, dokładnie 5. października br. skierowała Pani do Zarządu NSZZ Prac. Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej „prośbę o opinię w związku z zamiarem rozwiązania umowy o pracę z pracownikami T.S.S.E. Olskuz łamiącymi obowiązujące w Polsce przepisy”. Pod tą prośbą znalazło się 38 nazwisk (wśród nich dwie osoby z Zarządu, jeden Społeczny Inspektor Pracy, jest tam nawet osoba, którą do pracy przyjęto cztery dni przed zwolnieniem). W związku z tym nasuwają się dwa pytania: po pierwsze - jakie przepisy łamią, Pani zdaniem, związkowcy, a po drugie - czym zawiniło te 38 osób?

**Pani Dyrektor M.G.** Odpowiadając na to pytanie muszę powiedzieć, że świadczy ono o nieznajomości Kodeksu Pracy. W dniu 5 X 1995 r. zawiadomiłam Wojewódzką Federację Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia w Katowicach oraz Zarząd NSZZ Pracowników T.S.S.E Olskuz o zamiarze rozwiązania umowy o pracę z pracownikami, o których powziłam informacje, że łamią obowiązujące prawo w RP. Potwierdzeniem mojego stanowiska jest fax dyrektor W.S.S.E w Katowicach, T. Karczmarszowej z dnia 4 X br. Decyzja o zwolnieniu określonej liczby pracowników, a wśród nich nawet jednego pracownika przyjętego przed kilku dniami, wynikała z braku odpowiedzi na moje pismo skierowane do Zarządu NSZZ Prac. T.S.S.E Olskuz, w którym prosiłam o podanie nazwisk pracowników T.S.S.E biorących udział w bezprawnej akcji protestacyjnej. Na jedno miejsce pracy czeka wielu wykształconych, energicznych, chętnych do pracy i podnoszenia swoich kwalifikacji ludzi. Poczynania me były zgodne z obowiązującym w RP prawem.

**P.O.** - Jakie są końcowe rezultaty spotkania z przedstawicielem Rady Krajowej FZZPOZ?

**Pani Dyrektor M.G.** Odpowiadając na pytanie ostatnie, stwierdzam, że to pytanie nie do mnie powinno być skierowane.

Wywiad autoryzowany

## KILKA ZDAŃ

### • Obrabowali

Przy ul. Krakowskie Przedmieście w nocy z dnia 26-27 zostało obrabowane mieszkanie. Policja szacuje straty na kilkanaście milionów starych złotych.

Jacek Grossmann

### • Parafialny festyn

30 września przy parafii św. Maksymiliana, odbył się drugi, jesienny festyn parafialny pt. „Radość z Bogiem”. Program imprezy obejmował występy zespołów religijnych (m. in. „Radość”), oraz wiele zabaw dla dzieci i dorosłych. Dla zaspokojenia głodu, każdy mógł sobie kupić kielbasę z chlebem. Ponieważ pogoda niezbyt dopisała, program musiał być skrócony. Cała impreza zakończyła się około godz. 15.00 pokazem mody przez dzieci ze SP w Witeradowie.

Justyna Gałka

### • Poplenerowa wystawa

W pawilonie wystawowym MOK przy ul. Szpitalnej, od 4 X 1995 r. trwa poplenerowa wystawa prac uczniów IV LO im. K.K. Baczyńskiego. Obrazy przedstawiające Nowy Wiśnicz i Olskuz wystawiają Patrycja Cembrzyńska, Marzena Radecka, Ewelina Stefaniuk, Arleta Kundera, Magdalena Nowacka, Małgorzata Matuszczyk, Iwona Jarno, Krzysztof Żurek, Maciej Bujas i Mirosław Michalski. Organizatorem, a zarazem opiekunem grupy młodych malarzy jest art. plastyk, nauczyciel w IV LO, Stanisław Wywiół.

Monika Chrzanowska

### • Nie dojechał

W dniu 10 X o godz. 18.00 w olskuskim MOK-u miał się odbyć koncert Michała Bajora. Niestety występ odwołano, gdyż znany artysta, z nieznanych nam przyczyn, nie przyjechał. Wszyscy zainteresowani tym koncertem poczuli się bardzo zawiedzeni.

Anna Donkowa

### • Bez „Księdza”

W dniach 27 - 31 października, w olskuskim MDK-u miał być emitowany kontrowersyjny film prod. ang. pt. „Ksiądz”. Projekcję planowano na godz. 21.00. Jednak nie dojdzie do nich. Wszystkie afisze reklamujące ów film zostały pozaklejane białą taśmą. Projekcję filmu zostały odwołane ze względu na protesty organizacji katolickich.

Katarzyna Broda

### • Bardziej zielono

Ostatnio wzdłuż drogi krajowej nr 4 robotnicy z Zakładu Zieleni Miejskiej uzupełniali żywopłoty, brakujące (połamane) drzewa oraz oczyszczali pełne śmieci rowy.

Anna Zajder

## KILKA ZDAŃ Z REGIONU

### • Kradzież z kaplicy

**Wolbrom.** Z 27 na 28 września br. z kaplicy cmentarnej w Wolbromiu skradziono głośniki. Mimo apelów proboszcza, nie udało się znaleźć ani złodziei, ani głośników.

Łukasz Bieda

### • Kradzież ze szkoły

**Łobzów.** W nocy z 29 na 30 września br. dokonano włamania do SP w Łobzowie. Skradziono magnetowid. Straty szacuje się na ok. 800 zł. Sprawców poszukuje wolbromska policja.

Łukasz Bieda

### • Księżyc nad Jerzmanowicami

**Jerzmanowice.** Od pewnego czasu planuje się rozbudowę tutejszej szkoły podstawowej. Dotyczy to konkretnie dobudowy drugiego skrzydła, w którym znalazłoby miejsce m. in. planetarium. Warto wspomnieć, że szkoła posiada już teleskop ofiarowany przez Stanisława Michalskiego. Projektowanemu planetarium sprzyja korzystne ukształtowanie terenu.

Joanna Szlachetka

### • Rośnie klinika

**Jerzmanowice.** W 1993 r. rozpoczęto tu budowę przychodni. Dzięki inwestycji znalazły się miejsca pracy dla bezrobotnych. Tegoroczne prace budowlane mają się już ku końcowi, gdyż jest to praca sezonowa i harmonogram przewiduje ich zakończenie do końca października. Zakończenie całego przedsięwzięcia przewidziano na 1998 rok.

Joanna Szlachetka

## KILKA ZDAŃ Z REGIONU

## • Nowa świetlica

**Sławków.** Od 2 października tego roku, przy Miejskim Ośrodku Kultury funkcjonuje Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza. Placówka ta jest jedną z jednostek oświatowych Zespołu Świetlic w Olkuszu.

Iwona Kołodziejczyk

## • Jesienne Spotkania

**Sławków.** W dniach od 6 do 8 października odbyły się „Jesienne Spotkania”. W ich trakcie m. in. zakończono w piątek 6 X plener rzeźbiarski, uwieńczeniem którego było wystawienie na Rynku potężnej rzeźby wykonanej w pniu. W sobotę, 7 X, zorganizowano zwiedzanie wykopalisk na wzgórzu św. Trójcy. Zebrani tamże mogli wysłuchać interesujących opowieści o historii Sławkowa. W tym samym dniu w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się koncert lokalnych zespołów. Zwieńczeniem uroczystości było niedzielne (8 X) odświeżenie na Rynku tablicy upamiętniającej powstanie Republiki Sławkowskiej z 1905 r., kiedy to mieszkańcy miasta ogłosili oderwanie się od carskiej Rosji.

Iwona Kołodziejczyk

## Szwedzi w Olkuszu

W ubiegły wtorek odwiedzili Olkusz przedstawiciele Regionu Szwecja Y's Men Club International. Podczas spotkania z członkami olkuskiego klubu zastanawiano się nad sposobem zorganizowania pomocy dla dzieci z przedszkola integracyjnego w Olkuszu.

Szwedzi odwiedzili placówkę chcąc zorientować się w jej potrzebach. Ostatnio olkuski Y's Men Club przekazał 150 zł na dofinansowanie zakupu specjalistycznej lampy rozgrzewającej, niezbędnej do prowadzenia terapii. Klub współpracuje także ze Świetlicą Terapeutyczno-Wychowawczą gdzie zorganizowano kilka imprez oraz przekazano odzież.

(syp)

## Olkuskie cymelia

**Biblioteka Muzeum PTTK w Olkuszu zawiera m. in. zbiory archiwalne dotyczące miasta i okolicy (zwane Ilkuslanami), w których skład wchodzi tzw. „Cymelia” czyli 177 pozycji o wyjątkowej wartości.**

Najstarszą i jednocześnie najobszerniejszą z nich jest 15-tomowy „Słownik Geograficzny” F. Sulimirskiego z 1880 r. (wydany w Warszawie w drukarni WIEKU na Nowym Świecie, nakładem autora i W. Walewskiego).

Na miano najstarszej zażytyby sobie zapewne „Officina Ferraria” W. Rożdżeńkiego, bo dzieło to powstało w XVIII lub nawet XVII w., ale egzemplarz ze zbiorów Muzeum PTTK to tylko replika z 1928 r. - po odnalezieniu w aktach kościelnych w Gnieźnie.

Również z 1880 r. pochodzi „Odwieczny spór o granice między dobrami Bolesław a miastem Olkuszem...”, autorstwa adwokata przysięgłego Alexandra Kraushara.

Następny rarytas to bardzo piękna, 131-stronicowa książeczka pisana ręcznie i oprawiona w purpurowy aksamit, czyli „Marya - powieść ukraińska” Antoniego Malczewskiego, składająca się z 20 pieśni. Pierwsza pieśń poprzedzona jest rysunkiem datowanym na 9 lipca 1884 r., i przedstawiającym Chrystusa w łódce, dobijającego do skały z krzyżem.

Z 1891 r. pochodzi natomiast zbiór dokumentów, do których dołączył A. Waškowski, zatytułowany „Z przeszłości Olkusza aktów dyplomatycznych czterdzieści trzy”. Pozostałe cymelia też są godne uwagi.

Lizawieta Jagieniak

## Waškowskiego aktów dyplomatycznych 43

W 1891 roku, nakładem Funduszu Naukowego ukazało się w drukarni W. Pisza w Bochni „Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1891”. Na jego treść składają się dwa materiały: „Z przeszłości Olkusza. Aktów dyplomatycznych 43 wydał Wawrzyniec Waškowski” oraz „Wiadomości szkolne, skreślone przez Dyrektora. (Schulnachrichten v. Director)”.

Wawrzyniec Waškowski był na koniec roku szkolnego 1891 nauczycielem języka polskiego, historii i geografii oraz matematyki, nadobowiązkowo zaś uczył historii kraju rodzinnego. Jak sam pisze do badania przeszłości Olkusza zachęcił go dr Józef Szujski. „W chwilach wolniejszych od obowiązków swojego stanu” Waškowski badał „prawie wszystkie dotąd drukowane, a przeszłość Olkusza rozjaśnić mogące źródła”.

„Nie poprzestając na tem, udaliśmy się w swoim czasie na samo miejsce, gdzie korzystając z uprzedniego zezwolenia prezydenta miasta, zwiedziliśmy dawniejsze jego zabytki i znaleźliśmy w archiwum magistratu, w małej, żelaznej skrzynce, wśród siana i kawałków ztęłego płótna dokumentów 43, z których dotąd tylko jeden (36.) był drukowany”. Jak dokumenty owe, tak troskliwie w urzędzie miejskim przechowywane, pozostały w Olkuszu niezbyt wiadomo, ponieważ całe bogate archiwum Olkusza przeniesiono już w tym czasie do Dąbrowy.

Prawie wszystkie te dokumenty odnoszą się do „historii wewnętrznej” Olkusza. Najdawniejszy z nich pochodzi z 1342 roku, a ostatni z roku 1765. Napisane są w trzech różnych językach: 36 po łacinie, 6 po polsku i 1 po niemiecku.

## Drugi w Polsce

Drugą nagrodę w XI Ogólnopolskiej Wystawie Twórczości Nauczycieli i Instruktorów Plastyki - Rzeszów '95 otrzymał olkuszanie Stanisław Wywiół za cykl rysunków „Zwierzyńlec”.

Oto pokrótce treść owych sześciu dokumentów napisanych po polsku.

Pierwszy wydany przez Waškowskiego dokument napisany po polsku pochodzi z 5 września 1634 roku. Ogłosił go w Warszawie „z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Masowieckie, Zmudzkie, Inflantszkie, a y Szwedzki, Gotski Wandalski dziedziczny Król” - słowem król Władysław IV. „Wszem wobec y każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy. Osobliwie Urzędowi Miejskiemu u Województwie Krakowskim Miasta naszego Olkusza wiernie nam poddanym oznajmiemy”. W następstwie decyzji sejmu warszawskiego o nałożeniu na miasta i stan kupiecki podatku w kwocie 60.000 złotych polskich na rzecz wojsk koronnych, król postanowił „iako by bez uszczerbku drobniejszych, a ochrony dostatniejszych Kupców”, aby „Kupcy miasta naszego Olkusza ktorzykolwiek, Iedwabne, Sukienne, Korzenne, od Zboż wszelakich, Win tak łzdem iako y Morzem przechodzących, Futer, Łoiow, Zelas, Skór, Wosków, y inszych tym podobnych rzeczy, Towary przemysłami swemi przewożą y handlują, (...) także Szoci lubo tam ustawnie residuujący, lubo też kramy swoje mający, Złotych Polskich Osm Set, iak naipredzei złożyli”. Jak każdej decyzji podatkowej i tej nie brak sankcji: „Inaczej mieć nie chcąc, tak dla łaski naszej, ioko y dla zabezpieczenia trudności swoim, które by eo nomine od Instigatora Koronnego, urość musiały, I-to dla lepszej pewności ręką naszą podpisawszy, Pieczęcią koronną zapieczętować rozkazaliśmy”.

Drugi dokument nie dotyczy już sprawy tak państwo interesującej jak podatki. Niemniej trzy miesiące później - 6 grudnia 1634 roku - ten sam król, teraz obok swych rozlicznych tytułów również „obranany Wielki Car Moskiewski” komunikuje

ciąg dalszy na str. 7

Inna olkuska artystka i nauczycielka plastyki, Anna Kajda zakwalifikowała się do finału.

W wystawie wzięło udział prawie 100 nauczycieli-artystów z całej Polski, którzy zaprezentowali prace wykonane bardzo różnorodnymi technikami. Podczas wystawy odbywały się seminaria i wykłady na temat nauczania i roli plastyki w szkole.

(syp)

# Waškowskiego aktów dyplomatycznych 43

ciąg dalszy ze str.6

„sławny Burmistrzowi Raicom Woitowi Ławnikom y wszystkiemu Urzędowi Miasteczka naszego Olkusza Wiernie nam miłym, łaskę naszą Królewską”. Otóż doszło do uszu królewskich, iż „do Akt Miejskich Wierności Waszych podane są pewne Protestacie y Scripta uszczypliwa a sławę dobrą y Honor Urodzonych Raczkowskich (...) urażające przez niektóre osoby”. Raczkowscy założyli się poprzednikom króla Władysława IV. „Iako tedy tego pochwałać nie możemy, gdy kto na cudzą sławę następuje, tak y tho się nam niepodoba, żeście takowe Scripta do Akt swoich przyjęli. Rozkazujemy przeto Wiernością Waszym y miec tho koniecznie chcemy, abyście tak Protestatiami wyży wspomnioną i ako y inne wszystkie pisma honor y reputacją Urodzonych Raczkowskich szczypiacie, które się kolwiek w Aktach Olkuskich znajdują z Xiąg tamecznych wymazali y eliminowali przestrzegając i akoby żadna nota takowych pism w Xięgach miejskich nie była”. Pomijając dość specyficzny sposób rozstrzygania spraw urzędowych, widać z tego, że olkusczy Raczkowscy byli w tych czasach bardzo wpływową rodziną.

Kolejny dokument pochodzi z 22 stycznia 1648 roku i stanowi tekst ugody zawartej w Olkuszu pomiędzy zgromadzeniem ojców Augustianów a Żydami olkuskimi. „Za osobliwym i szegulnym pozwoleniem Wielbnego Oyca, w Panu Christusie Księdza Idziego Millera, Oycow Zakonnych Augustyna Świętego, nathen czas w Koronie Polskiej y Xięstwie Litewskim Prowincjała, między Wielbnymi Oycami, Księdzem Adrianem Woytowiczem, Conwentu Olkuskiego, na then czas Priorem, tak swoim, iako y wszystkicy Bracicy pomienionego Conwentu, na then czas bendących, y niżej podpisanym, imieniem czyniącym, z iedney, a Niewiernemi Salomonem Michałowiczem, Moyżeszem Abramczykiem, Markiem Aronowiczem, Starszemi Żydów Olkuskich, swoim y Wszystkiego Pospolstwa Żydowskiego, imieniem czyniącym, z drugiey strony, stało się pewne postanowienie, y Ugoda wiecznie bez wszelkiego naruszenia, przez obojętą stronę trzymająca w then sposób”. Otóż ojcowie Augustiani, „upatrując bydź niebezpieczeństwo wielkie, gdyby się Żydowie Olkusczy, teraz i napotym bendący, z Budynkami swemi do murów kościelnych, y Conwentskich przybliżyć mieli”, postanowili temu zapobiec przez pozwolenie im na wolny wjazd i wyjazd uliczką prowadzącą między łaźnią miejską a murem klasztornym. W zamian za zgodę braciszkiwie otrzymali „Summę Złotych Pięć Seth polskich, w każdy złoty po groszy trzydzieści monetey i liczby polskiej rachuiąc” z obowiązkiem płacenia z nich 50 złotych czynszu rocznego. Ponadto Augustyni pozwolili wybudować się Żydom na dwóch z trzech placów klasztornych leżących na ulicy Żydowskiej pod murami miejskimi w stronę Bóżnicy. Budynki znajdujące się niegdyś na tych placach zniszczone bowiem zostały przez pożar. Czynn z owych placów klasztornych wynosił 6 złotych rocznie. Wszystkie płatności zostały dobrze zabezpieczone na dobrach żydowskich obecnych i przyszłych. Dokument sporządzony został w klasztorze olkuskim, a koszty administracyjne jego wpisu do akt grodzkich krakowskich zobowiązali się pokryć Żydzi.

Następny dokument pochodzi z 20 stycznia 1660 roku i wydany został w Gdańsku przez króla Jana Kazimierza. W uniwersale owym król komunikuje „Wielmożnym Urodzonym Szlachetnym Wojsk naszym Regimientarzom, Pułkownikom

Obserwatorom Obsersterlieutenantom Maiorom Rottmistrzom Kapitanom Porucznikom Lieutenantom Chorążym y wyższym y niższym Officerom y Wszystkim innym żołnierskim Ludziom Polskiego i Cudzoziemskiego Narodu, Jednym y Pieszym dawnego y świeżego zaciągu w iakieykolwiek służbie Naszey y Rzeczypospolitey będącym Uprzeymie y Wiernie Nam miłym Łaskę Królewską Wielmożni Urodzeni Szlachetni Uprzeymie y Wiernie Nam miili. Loubo Constitutią Seymową y Uniwersałami naszymi y Hetmańskimi Dobra Nasze Olkuskie, od wszelkich Stanowisk y Aggrautiy Żołnierskich są uwolnione”. W uniwersale tym król surowo przykazuje, aby żaden żołnierz w Olkuszu, „Parce, Zuradzie, Witeradowie, Sterczynowie y inszych przyległościach do tego Miasteczka należących” nie zatrzymywał się na postój, nocleg, stanowisko, nie brał jedzenia, pieniędzy ani powód, grożąc za to karą „na gardle”. Uniwersał ten gwarantował więc miastu wolność przynajmniej od własnych wojsk.

W kolejnym uniwersale z 8 marca 1682 roku wydanym w Jaworowie król Jan III nakazuje „Burmistrzowi, raycom, Landwuytom, Ławnikom, y wszystkim Miasteczka Naszego Olkusza Mieszczanom y Obywatelom. Wierniem nam miłym. (...) Mając wzgląd na ustawiczne Gwardiey Naszych prace, a chcąc one chlebem iakimkolwiek posilić” wypłacenie sumy tysiąca złotych do rąk niejakiego Piotra Czaczkowskiego, dworzanina skarbowego, oraz trzysta złotych „za pracę y na drogę”. Jednocześnie król przypomina: „Jeśliby zaś z przeszloroczney assignatyy albo wszystko, albo część iaka u Wiernościów Waszych zostawała, Mieć chcemy abyście y to wszystko według przeszłego Uniwersału Naszego do rąk tegosz Urodzonego Dworzanina Naszego Skarbowego zupełnie oddali, dalszego nie czekali Ordinansu y Executiey, inaczej nie czyniąc dla łaski Naszey y z powinności swojey”. Miasto zapłaciło Czaczkowskiemu 2 sierpnia 1682 roku, o czym świadczy własnoręczne jego pokwitowanie umieszczone pod tekstem uniwersału: „Według tego Uniwersału Jego Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego odebrałem Złotych Tysiąc Trzysta. Na co się Ręką moją podpisuię. W Olkuszu dnia 2. Augusti 1682. Piotr Czaczkowski. mp.”.

Ostatni z opublikowanych przez Waškowskiego polskojęzycznych dokumentów pochodzi z 29 stycznia 1709 roku i stanowi swoiste potwierdzenie uniwersału Jana Kazimierza z 1660 roku. Tym razem to August II zwraca się do dowódców wojsk: „Ponieważ Miasto y Gory Olkuskie, tak iako y inne Dobra Nasze Stołowe, na Imie nasze i skarb nasz odbieramy, onym zatem wszelki za (...) y Protekcyą nasze tribumus, pilno y Serio przykazując, abyście Wierności Nasze stosując się do tak wielu Praw, y Constituciy publicznych de immunitate Dobr Naszych Stołowych obostrzonych pomienione Miasto Nasze Olkusz ze wszelkimi kluczami, Wsiami y Folwarkami, in plena liberate (...) emutate zachowali y nieważyli się tak Stanowisk, Popasów lub Noclegow, iako y wszelkich Exacy y najmniejszych Contribuciy wymagać, ani exekwować, ato sub extensione rigoru na Gwałtowniki, y Naiezdniki na Dobra Nasze Stołowe opisanego”. Cóż, nawet królowie o nic tak nie dbają jak o własne dobra...

Trzęś pozostających aktów napisanych po łacinie i niemiecku postaram się udostępnić w najbliższym czasie.

Krzysztof Kocjan

## BUKOWNO

### Nowa publikacja

**Klub Literacko-Historyczny przy Miejskim Ośrodku Kultury w Bukownie nie zasypuje gruzek w popiele i raz z razem wydaje kolejny bądź tomik poezji, bądź też jakieś inne wydawnictwo. Ostatnio ukazała się, właśnie jako klubowe wydawnictwo „Historia Bukowna i okolicy w nazwach miejscowych zapisana”, autorstwa Józefa Liszki.**

W tej niezwyklej, skromnie wyglądającej książeczce, znaleźć można bardzo wiele ciekawych informacji. Pan Liszka pokusił się bowiem utrwalić w druku, często ulotne, bo bywa, że zachowane tylko w pamięci starszych ludzi, nazwy miejscowości, wsi, przysiółków, itd. Niektóre z tych nazw wyjaśnia w osobnym rozdziale. Publikację kończy rozdział poświęcony Krzykawię, wsi rodzinnej Autora. Ta broszurka opatrzoną jest dopiskiem świadczącym, że to początek jakiegoś większego zamierzenia edytorskiego, być może cyklu wydawnictw poświęconych lokalnej historii. Nie wiem, czy było słyhać, ale właśnie przykłasneliśmy tej inicjatywie...

Józef Liszka - „Historia Bukowna i okolic w nazwach miejscowych zapisana”, Wydawca Klub Literacko-Historyczny przy Miejskim Ośrodku Kultury, Bukowno 1995 r.

/Olgerd/

### URZĄD MIASTA I GMINY W OLKUSZU

**PRZYPOMINA, ŻE  
PLAKATY ZWIĄZANE  
Z KAMPANIĄ  
PREZYDENCKĄ  
MOGĄ BYĆ NAKLEJANE  
WYŁĄCZNIE  
W WYZNACZONYCH  
DO TEGO  
MIEJSCACH.**

# Uwaga łapią

Od 1 czerwca br. nadzorem ruchu i kontrolą biletów w olkuskim PKM zajmuje się nowa firma, która zwię się „A.M.M” s.c.. Mieliśmy okazję gościć ostatnio jej prezesa, Mariana Kuźbę, który za naszym pośrednictwem chciałby „pозdrowić” wszystkich tych, którzy pewnie zagonieni codziennymi obowiązkami zapominają o kupieniu biletu.

Harmonogram „wpadki” wygląda mniej więcej tak: gdy już delikwenci trafią w ręce jednego z 12 kontrolerów, którzy „łapią” dla „A.M.M”, okazuje się, że nie mają przy sobie 30 zł, toteż kontroler wypisuje im bilet kredytowy (droższy o 3 złotocisz).

I wtedy znów w nawale pracy, zakupów itd., wypada tymże delikwentem z głowy, że są coś komuś winni. I właśnie tych najbardziej „zapominałskich” chciałby pozdrowić prezes Kuźba. Oczywiście nie omieszkaliśmy spytać prezesa, czy jest w jego interesie przestrzeganie ludzi przed jeżdżeniem na gapę, skoro właśnie z gapowiczów żyje. Tu prezes uśmiechnął się tajemniczo, a uśmiechowi towarzyszyło zimne spojrzenie gracza, który ma w ręce najlepsze karty.

Po prostu „A.M.M” ma w tym ostrzeżeniu swój interes. Jaki? To już nie nasz interes. Jak dotąd do Wydziału Cywilnego Sądu Rejonowego w Olkuszu trafiło 9 pozwów na uchylających się od płacenia za bilety kredytowe. Dwie sprawy już są załatwione, a uchylający zapłacą teraz już po ok. 70 zł, bo do 33 zł doszło jeszcze 54% naliczanych za zwłokę odsetek i 10 zł kosztów sądowych.

Pozostałe sprawy też zostaną - zdaniem prezesa Kuźby - załatwione w try miga. Gdzież te czasy, gdy to PKM dawał kredytowy, człowiek na spokojnie o sprawie zapominał, i nic się nie działo, bo nikomu nie opłacało się zakładać sprawy o tak symboliczne kwoty. Teraz nie znają litości...

/O/

# Miasto garnkami stojące

- Olkusz...? A to tam, gdzie robią garnki.

Z pewnością zetknęli się Państwo z taką identyfikacją naszego miasta na mapie Polski, podczas przedstawiania się, na przykład współczesowiczom. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że nazwa „Olkusz”, niewiele mówi ludziom z drugiego końca Polski, ale „OFNE”? Każdy wie skąd pochodzą garnki w jego kuchni.

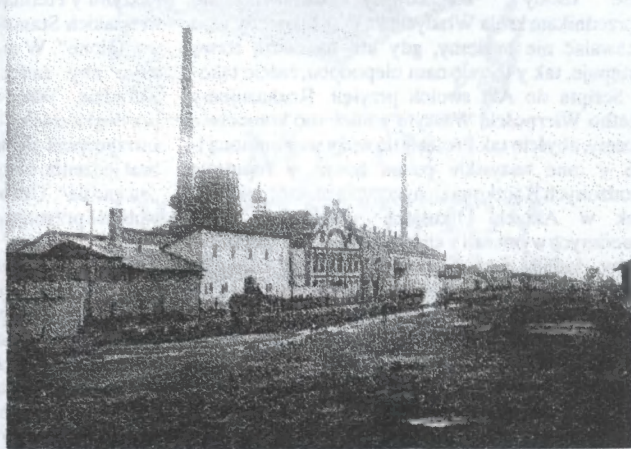
Zakład ten wrócił już tak głęboko w krajobraz miasta, że wydawać by się mogło, że był tu „od zawsze”. To tu pracowała większość mieszkańców, to właśnie syreny zakładowe regulowały w „dawnych czasach” rytm życia miasta i natężenie ruchu na ulicach. Czy ktoś jeszcze pamięta dwa buczki o godzinie 5.30 i następne o 6.00, 14.00 i 22.00... To już nie wróci. Dzisiejsze OFNE to „Emalia” S.A., zakład stojący u progu wejścia na giełdę, zakład eksportujący swe wyroby na prawie wszystkie kontynenty.

## A jak to się zaczęło?

Początek to rok 1907, pieniądze austriackiego przemysłowca - Piotra Westena i trzy kominy nad niewielkim miastem. Nie była to duża fabryka, a w czasie I wojny światowej przynosiła nawet ogromne straty finansowe.

W roku 1919 została przejęta przez państwo. Jednak panujący w kraju kryzys gospodarczy, zmusił rząd do reprivatyzacji zakładu, co sprawiło, że dawny właściciel, skupił 35% akcji i posiadał decydujący wpływ na losy fabryki. W roku najlepszej koniunktury - 1928 - w fabryce pracowało 2800 osób.

Udało nam się zdobyć dwa katalogi z wyrobami naszego bohatera. Pierwszy pochodzi z 1914 roku. Oprawiony jest w brązowe płótno i pisany jest po rosyjsku. Zawiera ryciny /niektóre kolorowe/ około 150 wyrobów firmy, wraz z ich cenami. Drugi pochodzi z lat międzywojennych. Pisany jest po niemiecku i polsku. Na tych dwóch przykładach wyraźnie widać wzbogacenie



asortymentu. Można tu wyszukać takie ciekawostki jak, „kubek żydowski” /z dwoma uszami/ za jedyne 8 złotych, „ochraniacz do mleka przeciw wykipieniu” - 50 groszy, „skrobacz do szczeciny” - 1,20 złote, „naczynie do gotowania kleju” - 3,85 złote, maszyny do mięsa i lodów oraz wiele innych sprzętów, które dziś można spotkać tylko w najodleglejszych zakątkach strychów.

Znaleźliśmy tu także naczynie do gotowania szparagów, które jest przebojem eksportowym obecnej „Emalii”. To z przed lat wygląda zupełnie inaczej, nawet „bardzo skomplikowanie”, w porównaniu ze „zwykłym garnkiem do gotowania szparagów”. Gdyby konstruktorów „Emalii” zainteresował wygląd owego przyrządu, to informujemy, że katalog znajduje się w redakcji.

## Wirtualna rzeczywistość

Po zakończeniu II wojny światowej, zakład dość szybko rozpoczął ponowną produkcję i od razu znalazł się w kręgu zainteresowania władzy. Wzrastało zatrudnienie, przy fabryce powstała szkoła przyzakładowa, prowadzono szkolenia pracowników „bez odrywania od produkcji”. W latach 1950 - 51, na obszarze około 30 ha, rozpoczęto wznoszenie nowego zakładu. Przystąpiono do budowy nowych generatorów i kilku obiektów socjalnych, czyli świetlicy, szkoły przyzakładowej /Oxfordem zwanej/, domu matki i dziecka i - uwaga - bloków mieszkalnych dla 1300 robotników. Do połowy lat pięćdziesiątych OFNE produkowała prawie połowę ogólnej produkcji krajowej naczyń aluminiowych. W 1953 roku zatrudnionych w niej było ponad 2400 pracowników. Zakładowi nie ominęły też przykre chwile, jak choćby wielki pożar pod koniec lat pięćdziesiątych. Ale OFNE i po tym ciosie się podźwięnęła.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 24 czerwca 1959 roku, OFNE została zobowiązana do poszerzenia dotychczasowego asortymentu m.in. o pralki i części dla przemysłu motoryzacyjnego. Od tego wydarzenia rozpoczął się nowy okres w działalności zakładu. Jak napisał autor „Dziejów Olkusza i Regionu Olkuskiego”, w 1960 roku „zakład otrzymał” nową kotłownię, w następnych latach powstawały nowe hale, sprawa-





dzono nowe technologie. Rozpoczęto też na tak zwanym WL-u produkcję dla wojska, która okryta była „głęboką” tajemnicą.

### Propaganda sukcesu

- 1977 rok,

czyli ciekawostka z dziejów OFNE. Wpadły nam w ręce unikalne zdjęcia pokazujące historyczny moment rozruchu wydziału wanien. A było tak.

Zakład miał za zadanie wykazać się pełnymi mocami produkcyjnymi. I wykazał się! W krótkim czasie wytłoczono kilkaset tysięcy zlewów i wanien z obudowami. Ponieważ wszystkie magazyny zostały zapełnione, większość produkcji znalazła się pod gołym

spółdzielczego, o tyle te drugie do blokowych łazienek się nie nadawały. Większość łazienek miała - góra 165 cm, czyli o 5 cm za mało. To były czasy, tza się w oku kręci... Byliśmy tak bogaci, że stać nas było na rozrzutność, i to nie było jaką, bo 170 centymetrowymi waniami.

### Zakończenie

Fabryka dojrzała do końca lat osiemdziesiątych. I chyba to jeden z niewielu byłych zakładów państwowych nie narzeka na obecną rzeczywistość ekonomiczną. Teraz zwraca się baczną uwagę na wszelkie wskaźniki finansowe, bada rynek konsumenta i ulega jego wymaganiom, wszyscy ucą się marketingu. Chodząc po zakładzie, można zoba-



niebom. Znaczna część zmagazynowanych „pod chmurką” wyrobów uległa zniszczeniu - wiadomo - mróz, słońko, chłód i zawierucha.

Do tego wszystkiego dochodziły problemy ze zbytem. Po pierwsze, były to początki produkcji wanien i prawie nikt w kraju o nich nie wiedział. W realnym /prawidłowo powinno brzmieć „odrealnionym”/ socjalizmie nic nie było zorganizowane. Reklama istniała tylko w sprawozdaniach z działalności. Myślano tak: „po co reklamować, ludzie i tak wszystko kupią”. Tak więc OFNE tłoczyła jedną wanę za drugą, a w całym kraju kupowano wanny importu.

Drugi problem polegał na tym, że wanny produkowano w dwóch rozmiarach - 140 i 170 cm. O ile pierwsze nadawały się dla budownictwa

czyć bardzo nowoczesne hale i maszyny, ale można także, gdzieś w zakamarkach, zobaczyć budowane jeszcze przez pierwszego właściciela, budynki z kamienia - dziś ziejące pustką.

Coś musi być w atmosferze fabryki, skoro Steven Spielberg, wybrał niektóre hale jako plenery, nagrodzonego kilkoma Oscarami filmu „Lista Schindlera”.

Być może już niebawem nadejdzie nowy okres dla zapalonych graczy giełdowych. Miejmy nadzieję, że gdy na parkiecie pojawią się akcje „Emalii”, wiele serc w mieście będzie zamierało, oczekując „zwyżek” i poważnie „interwenując” na rynku, w przypadku „bessy”.

W historię zakładu wgłębiali się Krzysztof i Olgerd

# Studiować w Olskuszu

W piątek, 13 października rozpoczął się rok akademicki dla studentów olskuskiej filii Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Studia na pierwszym roku rozpoczęło 140 osób, ogółem w Olskuszu studiuje ok. 400 przyszytych ekonomistów.

W Olskuszu prowadzone są zajęcia na kierunku zarządzanie i marketing, gdzie w trakcie studiów można wybrać dwie specjalności. Po siedmiu semestrach nauki można uzyskać stopień licencjata. Studiami w Olskuszu zainteresowanych jest coraz więcej osób. Część z nich to ubiegłoroczni absolwenci olskuskich szkół średnich, którym nie udało się dostać na planowany kierunek studiów, ale sporo przychodzi na studia w „Ekonomiku” planując to wcześniej.

Nauka kosztuje i to sporo, studenci pierwszego roku muszą zapłacić za semestr 7 mln starych złotych. Później są możliwości zniżek w opłatach czesnego zależnych od osiągniętych efektów w nauce. Zniżki mogą sięgać do 50 %. Zajęcia prowadzone są w formie comiesięcznych, trzydniowych zjazdów, podczas których odbywają się ćwiczenia, wykłady i zaliczenia.

Ponieważ z roku na rok coraz więcej osób jest zainteresowanych studiami ekonomicznymi w olskuskiej filii, w tym roku po raz pierwszy wprowadzono konkurs świadectw. Na pierwszy rok zostali przyjęci kandydaci, którzy z pięciu wybranych przedmiotów ze świadectwa maturalnego mieli średnią powyżej 4,2. Kierownikiem naukowo-dydaktycznym olskuskiej filii jest dr R. Pilarski.

/syp/

# Obraz powiatu

Pierwszy numer „Kroniki Powiatu Olskuskiego” ukazał się 15 stycznia 1917 r. „Kronika” wychodziła jako dwutygodnik (1-go i 15-tego każdego miesiąca) z przerwą w 1919 r. W 1920 r. ukazała się jako rocznik, podsumowujący poprzedni rok. W sumie wszystkich numerów było ok. 50, a zaprzestano drukowania w latach dwudziestych. Obecnie zachowane numery wchodzą w skład zbiorów Biblioteki Muzeum PTTK w Olskuszu. Wydawcy zapowiadali, że „pierwsze pismo społeczne powstające na terenie powiatu stać się powinno oddźwiękiem całego życia publicznego naszego zakątka”.

Artykuły, sprawozdania, kronika, zawiadomienia, spisy i inne rubryki redagowane były rzetelnie i ciekawie. Redakcja i administracja swą siedzibę miały w olskuskim lokalu Komitetu Ratunkowego. Pismo wydawali Stanisław Bac, Kazimierz Golański i Antoni Minkiewicz, a tłoczono je w tutejszej drukarni M. Stachurskiej. Sekretarzem redakcji był Stanisław Piątkowski. Po jego śmierci w 1918 r. funkcję tę pełnił St. Bac, a wydawcą został Komitet Ratunkowy. Cena egzemplarza na początku wynosiła 40 halerzy, a kwartalna prenumerata 2 korony, natomiast cena egzemplarza na papierze czerpanym była już potrójna (prenumerata zaś conajmniej półroczna. W 1920 r. cena pisma wzrosła do 10 koron lub 7 marek.

Można było również zamieścić ogłoszenie - nader chętnie widziane przez redakcję. Reklamowali się tu zarówno pojedynczy sklepikarze, farmaceuci i rzemieślnicy, jak też towarzystwa, instytucje, restauracje, inne czasopisma i fabryki. W pierwszej „Kronice” upust swemu talentowi dali m.in. Antoni Minkiewicz, Franciszek Jeziorański, Władysław Włodarski.

Dziś „K.P.O.” to fantastyczna kopalnia wiedzy o naszym mieście i jego okolicach (od Ogrodzienca, Pilicy i Zarnowca poprzez Wolbrom, aż po Sławków, Skalę i Minogę). Szkoda, że tak niewiele kompletów zachowało się do naszych czasów.

/LJ/

# Przewlekły spór

Niemal trzy wieki trwał spór prawny pomiędzy Olkuszem a dobrami Bolestaw o leżący między nimi Ujków. Do XV wieku włącznie gwarkowie olkuscy użytkowali ujkowskie grunty - jak pisał ks. J. Wiśniewski - „kopiąc tam minerały i zakładając płóczki przy stawiskach gęsto tam rozslanych”.

Aleksander Kraushar pisał zaś: „Do rządu dawniejszych i najbogatszych należały kopalnie prywatne w Bolestawiu i Ujkowie, gdyż wspomina już o nich przywilej Elżbiety, Rządczyni Polski i Węgier 1374, którym, dozwoleńnym zostało obywatelom prywatnym i górnikom z jakiegokolwiek kraju pochodzącym trudzić się dożywaniem i topieniem kruszców w obrębie milj na około Olkusza”. Dobra Bolestaw (wraz z Ujkowem) dziedziczone były przez Jana Wapowskiego i Dorotę Krezę, wdowę po panu Bobolic. I to właśnie oni, jako bolestawscy właściciele, zaprotestowali wobec prawu Olkusza do korzystania z ujkowskich kanałów i płuczek. Jednakowoż królewscy komisarze, wydelegowani do rozstrzygnięcia sporu najpierw przez Zygmunta Starego, a później przez Zygmunta Augusta, przyznali Ujków Bolestawowi. Ale uznano także, że Olkuszowi też się coś należy, toteż mógł on dalej korzystać z tych terenów, pod warunkiem płacenia za tę możliwość olbory górniczej (Łabędzki podaje w swym „Górnictwie”, rachunki za tę olborę nawet z XIV w.).

## Zmieniali się królowie, a sprawa się ślimaczyła...

Konflikt zaognił się ponownie za czasów kolejnego króla, Zygmunta Wazy. Wtedy to dobra Bolestaw od poprzednich właścicieli zakupił Marcyan Chełmski herbu Ostoja. Chełmski, nota bene w młodości zagorzały arianin (wg innych źródła kalwin), stanowczo odmawiał opłacania olbory królowi i sam ją pobierał, do swojej kiesy. Tę sprawę szybko załatwiono, po myśli króla zresztą. Inny kłopot był jednak z Ujkowem, który olkuszanie zaczęli po pewnym czasie uważać prawie za swój, co nie mogło się przecież podobać Chełmskiemu. Ten „u-party” szlachcic doprowadził więc do procesu z Olkuszem, najpierw w sądzie ziemskim krakowskim, potem w trybunale koronnym lubelskim, by sprawa znów znalazła się w sądzie ziemskim krakowskim. I wygrał. Skazani na eksmisję (wciągu dwóch tygodni od daty jej

wydania) olkuszanie zwracali się ze skargą jeszcze do Zygmunta III. Rozważano m. in. kwestię granic spornych terenów. Bowiemi dzięki dekretovi królewskiemu z 1554 r. do Olkusza przynależała pobliski Starczynów. Kiedy w 1597 rozgraniczono Bolestaw od wsi Bukówno, Olkusz uczynił - jak to nazywa Kraushar - „wstręt”, że pewne wzgórze (Sztymbark) leży w Starczynowie i jednocześnie stanowi narożnik Bolestawia. Rajcy chcieli w ten sposób znaleźć jakby przyczółek do ujkowskich pretensji. W procesie, Chełmski był widać bardziej przekonujący, gdyż znowu był górą. Toteż przy okazji wyrugował osadników olkuskich, którzy w tym czasie się w Ujkowie pobudowali. Mieszczanie się jednak odwoływali, m. in. do króla, któremu obrzydździ Chełmskiego, przekazując wręcz diaboliczny obraz tego dziedzica (posądzali go nawet o przekupstwa, w tym i... ich samych). Król przysłał do Chełmskiego potępiający list, acz delikatny w tonie (wszak Chełmski był więcej niż „szlachcicem na zagrodzie”), a przy okazji i instygatora, który miał sprawę rozstrząść. Summa summarum zarzucono Marcyanowi Chełmskiemu, że rajców przekupił i stąd wynik korzystny uzyskał.

## Lata płynęły...

Spór między rodziną Chełmskich i olkuszanie trwał bezustannie. Historia dodała do faktów także kilka legend, jedna z nich mówi, że po śmierci króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, za wdanie się w proces z Chełmskimi, kilku rajców olkuskich na śmierć skazanych zostało. Kantor-Mirski podał nawet, że za rajcę Tobiaszka, dał głowę syn jego, który w ten sposób synowskie przywiązanie udowodnił. Około 1780 r. ówczesni właściciele Bolestawia, Remiszewscy, zburzyli należącą do olkuszian karczmę, która stała opodal kopalni Trukienka. Fakt ten spowodował ponowne wybuchnięcie sporu. Ciągnął się on jeszcze do końca panowania Stanisława Augusta. W ciągu tych lat w sądzie asesorskim warszawskim, sporządzano w tym celu mapy, nic to jednak sprawy nie zmieniło. Po rozbio-

Czy masz  
u nas  
swoją teczkę?



My Ci  
ją założymy  
Przeгляд Olkuski  
tel. 43-03-41

rach, gdy miasto zajęli Austriacy, dziedziczka Bolestawia, Zofia z Remiszewskich Moszyńska, wywalczyła dekret, który nakazywał ustąpienie olkuszian z lasu zwanego Roznosem, który ci sobie bezprawnie przywłaszczyli. Trybunał Galicji zachodniej w 1806 r. w całej rozciągłości przyznał rację dziedziczce Bolestawia. Kolejne zatargi trwały w latach 30-tych ubiegłego wieku, choć wtedy spór tyczył się granicy wschodniej, a nie południowej. Trzeci protokół z sierpnia 1839 r., który geometra T. Enderle stworzył na użytek Banku Polskiego, zawiadującego podówczas olkuskim górnictwem, oraz dołączona do protokołu mapa, podawała przebieg granicy od strony Pomorza. Zaś w raporcie z września tegoż roku, Enderle uznał, że i wieś Mokradła należała zawsze do Bolestawia. Ogólnie proponował „zgodne załatwienie sporu z dziedziczką Bolestawia, Rutkowską”. Po tym czasie zatarg trwał jednak dalej, tym bardziej, że olkuszanie - wedle Kraushara - wdzielali się na terytorium Bolestawia, psuli kopce graniczne i wypasali bydło. To zmusiło właścicieli Bolestawia w 1869 r., do wystąpienia przed Trybunał Cywilny Warszawski. Dopiero w 1879 r., po przestudiowaniu wszystkich nagromadzonych przez prawie trzysta lat dokumentów, ostatecznie zasądzono Ujków Bolestawowi.

## Trzy wieki to „betka”...

Jeśli wydaje się Państwu, że prawie trzy wieki trwający spór prawny jest jakimś rekordem, to uprzedzam, że były dłuższe. Posiłkując się „The Guinness Book Of Records” odnalazłem, że

najdłuższy znany spór prawny zakończył się w Poona, Indie, 28 kwietnia 1966 r., kiedy to obywatel Balasaheb Patloji Thorat otrzymał korzystny wyrok w procesie, który założył jego przodek Maloji Thorat - uwaga - 761 lat wcześniej, w 1205 r. Punktem spornym była sprawa przewodzenia publicznym uroczystościom i pierwszeństwa na obchodach religijnych. Przykład z innej „strony”. W 1283 r. rozgorzała dysputa nad żądaniem przeora i klasztoru (obecnie dziekan i kapituła) katedry w Durham administrowania dobrami diecezjalnymi w związku z wakatem na stołku biskupim. Zaostrzyła się ona ponownie w roku 1672 i 1890. Próba podjęta w listopadzie 1975 r. zakończenia sporu - już wówczas trwającego 692 lata - nie powiodła się. Żadne ze stron nie chce uznać legalności urzędowej nominacji wydanej przez drugą stronę, mimo że identyczne osoby są mianowane. Ponieważ spór trwa, a latka upływa, tylko czekać a pobije on indyjski rekord. Gdzie nam do takich rezultatów...

Wykorzystano: Marian Kantor-Mirski - „Ziemia Olkuska w przeszłości”, Sosnowiec 1936; Alexander Kraushar - „Odwieczny spór o granice między dobrami Bolestaw a miastem Olkuszem, rozstrzygnięty wyrokiem Izby Sądowej Warszawskiej z 27 kwietnia (9 maja) 13 (15) maja 1879 r.”, Warszawa 1880 r.; Ks. Jan Wiśniewski - „Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskim”, Marjówka Opoczyńska 1933.

/Olgerd/

# Lepiej być młodym i zdrowym...



## Ojcowska Jesień

...pięknym i bogatym, niż odwrotnie, starym i schorowanym. Ten znany truizm przyszedł mi na myśl, gdy to kilkakrotnie odwiedzałem moją chorą babcię w pewnym szpitalu. Na szczęście babcia tak bardzo nie zachorowała, jakby się zdawało, toteż na spokojnie mogę sobie pogderać na nasze szpitalnictwo.

Przyznam się, że byłem pełen jak najgorszych przeczuć. W końcu czytam prasę, słyszę też, co ludzie mówią. Nawet pewien znajomy, którego żona ostatnio rodziła, zasiał w mym sercu ziarno niedowierzania. Mądrzy ludzie mówią, „jak nie dotkniesz, to nie uwierzysz”. Nie oszukujmy się - jak powiedział kiedyś twórca Pomarańczowej Alternatywy, Major Fydrych, „Rzeczywistość jest do tego stopnia abstrakcyjna, że sama w sobie jest już dziełem sztuki”. Dodajmy, że w przypadku służby zdrowia, jest dziełem szaleńca. Ta rzeczywistość jest bowiem przygnębiająca, by nie powiedzieć przerażająca. To, że służba zdrowia jest biedna, mogę jeszcze zrozumieć, to jednak, że częstokroć wyzuta jest z ludzkich uczuć, tego pojąć nie mogę. Przez tych kilka wizyt, w tej samej sali, co moja babcia, leżała i umierała śmertelnie chora pacjentka. Całymi dniami wyła i jęczała - rak jest śmiercią tym okrutniejszą, że towarzyszą mu męczarnie, a widok umierającego z reguły nie należy do najprzyjemniejszych. Taki widok nie może też dobrze wpływać na kondycję psychiczną innych pacjentek. W końcu nie od dziś wiadomo, że sama jest równie ważna jak psyche, i jedna od drugiej w ogromnej mierze zależy.

Pielęgniarki były jednak głuche na prośby, zarówno rodziny jak i innych pacjentek, by umierającą przenieść do jakiejś izolatki. Moja babcia i jeszcze dwie inne pac-

jentki musiały więc przez trzy dni i nocę towarzyszyć cierpieniom umierającej na raka kobiety.

Proszę się nad tym zastanowić i „wczuć w rolę” - TRZY DNI obok konającej. Mam taki pomysł, coś na kształt „pokoju odejścia”, w którym na ostatnią drogę przenieszeni byłiby ci, którym służba zdrowia już nie pomoże (i nie zaszkodzi). W takim pokoju powinno być dużo kwiatów (w końcu aseptyka nie będzie już tak konieczna), na ścianach mogłyby wisieć jakieś rysunki, może namalowane przez leczone w szpitalu dzieci (można chyba jakoś małych pacjentów zabawić i zorganizować im mały konkurs plastyczny). W tym pokoju powinno być też drugie łóżko, dla kogoś z rodziny. Kogoś, kto bez zażenowania, w atmosferze intymności, mógłby pożegnać swoich bliskich, czasem popłakać. Atmosfera zbiorowej sali zatłoczonej odwiedzającymi innych chorych, nie sprzyja rozmowom, być może bardzo ważnym dla obustron.

Inną sprawą pozostają pieniądze. Jeśli cię nie stać, to lepiej się człowieku nie pchać do szpitala - można by powiedzieć. Kupić sobie musisz prawie wszystko, od strzykawki i glukozy zaczynając. Raczej nie liczyć, że ktoś ci posmaruje jakąś maścią plecy, zrobi herbatę itd. Oczywiście jest jeszcze wielu takich, którzy nie stali się jeszcze „uczciwi inaczej”, ale jeśli tak dalej pójdzie, to szybko się wykruszą. Nie mniej już teraz na lepsze traktowanie można liczyć, tylko wtedy, jeśli jest się miłym, a nasza wdzięczność za uśmiech i pomoc w najdrobniejszych nawet sprawach, nabierze materialnej formy. Nie oszukujmy się, większość lekarzy i pielęgniarek nie przeżyłoby miesiąca, gdyby mieli się utrzymywać z gołych pensji. Nie dziwny się też ich złym humorom, pracują ponad siły, często na dwóch etatach, dorabiając jeszcze godzinami nadliczbowymi, a i tak zarabiają tyle, że szanujący się górnik nawet nie spojrzalby na kilof czy topatę, gdyby mu takie zarobki zaproponowano.

Toteż zgodnie z zasadą, że tylko ryba nie bierze, bo nie musi, wielu bierze, bo ich się do tego zmusza. Tu koperta, od znajomych koniaczek, i jakoś się żyje w tym amoralnym systemie. Tak, proszę Państwa, obok pacjentów, chora jest i służba zdrowia, i niedługo szpitale zaczną przypominać domy przedpożrebowe. I nie zmienia się to dopóty, dopóki, nie zmieni się postkomunistyczna mentalność, która każe pracę fizyczną cenić ponad wszystko, ponad wykształcenie zaś w szczególności. Ionesco napisał kiedyś: „Sumienny lekarz powinien umrzeć wraz z pacjentem, jeśli nie mogą obaj wyzdrowieć”. W Polskiej rzeczywistości słowa te brzmią jeszcze absurdalnie...

/Olgerd/

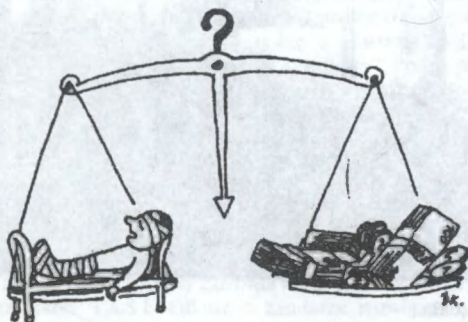
Kilkuset uczniów olkuskich szkół średnich wzięło udział w XXVII rajdzie Ojcowska Jesień organizowanym jak zwykle przez dyrekcję Ojcowskiego Parku Narodowego. Młodzież mogła wędrować po jednej z dwóch przygotowanych przez organizatorów tras, z Korzkwili z Pieskowej Skały. Olkuszanie decydowali się raczej na tę drugą.

Na trasach przygotowano punkty kontrolne, na których sprawdzano wiedzę na temat fauny i flory Ojcowskiego Parku. Podczas końącego imprezę pożegnane ogniska odczytano werdykt jury.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z II LO w Olkuszu w składzie Paweł Szromnik, Karol Oczyki, Anna Krawczyk, Sebastian Kowalewski. Zdobyli ono maksymalną liczbę punktów (50).

Kolejne miejsca zajęły drużyny z liceów krakowskich. Najliczniej na rajdzie prezentowały był Olkusz, poza tym udział wzięły drużyny z liceów Krakowa, Bochni, Wieliczki i Wolbromia.

(syp)



## Dwa wieki parafii

Na naszym, czyli lokalnym rynku wydawniczym ukazała się kolejna pozycja historyczna pt. „Dwa wieki Parafii Bolesław”. Tę niewielką, ale interesującą publikację opracował niestrudzony badacz regionalnej historii, Józef Liszka, wstępem zaś opatrzył proboszcz bolesławskiej parafii ks. Tadeusz Maj.

Duże znaczenie w publikacji odgrywają zdjęcia, wśród nich zaś najważniejsze, dzięki którym - jak mówił nam autor książki, zrodził się pomysł na jej powstanie - są fotografie wnętrza kościoła parafialnego autorstwa Bogusława Ślusarczyka. Uchwyciono na nich niewątpliwie piękno rzeźb Pawła Turbasa, przypomnijmy, że i w olkuskim kościele p.w. św. Andrzeja jest jego rzeźba św. Rodziny. Jednak bolesławski kościół może się pochwalić całym wystrojem, którego autorem jest Turbas. W pracy znalazły się rozdziały o historii parafii, tutejszych

## BOLESŁAW

kościółów, ale także poświęcony bolesławskim cmentarzom.

A warto wiedzieć, że na starym cmentarzu można znaleźć m. in. nagrobek z 1708 r., płytę nagrobną Romiszewskich 1795 r. (widnieją na niej herby Pobóg i Jelita) oraz grób Antoniego Szmida, przybocznego Romualda Traugutta do spraw przemysłu chemicznego i aptek. Zaś na nowym cmentarzu pochowana jest wraz z matką malarka Maria Płonowska. Osobny rozdział poświęcony ludziom nieprzeciętnym m. in. szlachciom, właścicielom majątku

Bolesław, Marcyanowi Chełmskiemu i Aleksandrowi Romiszewskiemu, a także wybitnemu „okupacyjnemu” proboszczowi ks. Janowi Skalskiemu. Ponoć książka sprzedaje się jak przysłowiowe ciepłe buteczki, ale czy można się temu dziwić, wszak mieszkać w Bolesławiu i jej nie mieć nie uchodzi...

Józef Liszka - „Dwa wieki Parafii Bolesław” wydawca Parafia Rzymsko-Katolicka w Bolesławiu przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury. Bolesław 1995 r.

/Olgerd/

# Wieszcz żarnowiecki?

Jest taki angielski absurdalny wierszyk o „Księżciu Jakubie”, którego fragment pozwolę sobie zacytować: „.../ A gdy zbrojni mężowie / Byli w drogi połowie / To nie byli ni w górze, / Ni w dole”. Wierszyk ten przypomniał mi się, gdy to śledziłem prasowe informacje o niejakim Joelu Barlowie, takim Amerykańskim Mickiewiczem. O co chodzi? - spyta ktoś. Ano o to, że od jakiegos czasu głośno jest u nas o wyżej wspomnianym. Ale może po kolei...

Staryzyk Olkusi

Nie dalek w sierpniu w Żarnowcu przebywał konsul USA. Jego pobyt w tej rolniczej gminie oprócz kurtuazyjnych rozmów z samorządowcami miał jeszcze jeden cel - odwiedzenie miejsca, gdzie zmarł, 24 lub 26 albo 28 grudnia 1812 r. ten wybitny Amerykanin (bo właśnie w Żarnowcu „oddął ducha” ów poeta i dyplomata). Skąd ten rozdzwiek w datach? Doprawdy nie wiem albo autorzy źródeł się pomylili, albo nieszczęsny Joel przez sześć dni żegnał się z tym światem. Ale bez żartów, wszak nie uchodzi, o zmarłym krotoczwile prawić, zwłaszcza w przeddzień Święta Zmarłych (nic to, że umarł blisko dwa stulecia temu).

Urodzony w 1755 r. Barlow, jest jednym z twórców poezji amerykańskiej (autor poematu epickiego „The Vision of Columbus” wyd. w 1787 r., traktaty polityczne itd.), prócz tego zajęcia parał się także dyplomacją. Podczas wojny 13 kolonii o niepodległość był kapłanem wojskowym. Uczestniczył ponoć i w Rewolucji Francuskiej. Jako mąż stanu był np. konsulem amerykańskim w Algierze, a od 1911 postował przy francuskim dworze. Można nawet powiedzieć, że właśnie przez to postowanie trafił do Polski, do Żarnowca, a później na tamten świat. Brał bowiem udział w misji, której celem była konferencja z Napoleonem w Wilnie... Zaraz, zaraz, tu właśnie zaczynają się schody (i przychodzi na myśl przytoczony wcześniej fragment wiersza). Inne źródła podają bowiem, że akurat Barlow wracał od Napoleona, z nieudanej wyprawy na Rosję. Jak więc w końcu było? Zdązał do czy wracał od?!

W końcu nie jest to jednak tak ważne, wszak był gdzieś „w drogi połowie”, czyli w Żarnowcu, tamże zachorzał i zmarł. Ot i cała tajemnica jego zejścia. Znamiennym pozostaje, że wjechał do Żarnowca, ale z wyjechaniem okazał się kłopot (niemniej wszystkich zachęcamy do zwiedzania tego - może za duże słowo, że uroczego, ale na pewno miłego niegdysiejszego miasta).

Wspomnijmy jeszcze, że zachował się tam nawet wpis w księdze parafialnej, informujący o śmiertelnym zejściu tego katolika. Drugą pamiątką po tym poecie jest tablica w kruchcie, która rozwiewa wątpliwości, co do dokładnej daty jego pochówku: („Joel Barlow Plenipotens Minister a Statibus Unitis / Americae ad Imperatorem Gallorum et Regem Italiae / intinerando hicce obiit 26 decembris Anno Domini 1812.”) Tablicę ufundowała rodzina zmarłego - i tu następną tajemnicą - źródła nie podają informacji, kiedy to uczyniono. Wszystko wskazuje na to, że pochowano Joela Barlowa na miejscowym cmentarzu, nie zachował się jednak żaden nagrobek, to i nie wiadomo, gdzie szczątki wielkiego poety leżą (palców brakuje, by zliczyć te tajemnice”). Jak donosiła swego czasu prasa regionalna, żarnowiecki proboszcz zaproponował odwiedzającemu gminę konsulowi, by Amerykanie zbudowali jakiś obelisk Barlowowi.

Śpieszmy donieść, że już kiedyś taki pomysł istniał. Jak przekazuje ks. Wiśniewski: „W 1930 r. do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek senatora Glenna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10.000 dolarów na koszt budowy pomnika poety-dyplomaty Jacka Barlowa nad jego grobem w Żarnowcu pod Krakowem”. W 1930 była to naprawdę „kupa szmalu”, więc pewnie chciano Barlowowi wystawić mauzoleum... A może ks. Wiśniewski się przejęczył znacząco przeliczył?

Tym niemniej, myśl jest rzucana, więc teraz tylko trzeba - jak mawiał kiedyś pewien Minister Kultury - ją złapać. A już w łapaniu, ci wielbiciele futbolu amerykańskiego są naprawdę niezli, więc nie nasze zmartwienie.

/Olgerd/

Jeszcze w tym roku miały ruszyć prace remontowe przy klasycystycznym budynku pierwszej olkuskiej szkoły powszechnej (przy ul. Górniczej), która jednak już od lat dzieciom nie służy. Zdążyliśmy już nawet o tym powiadomić na łamach „PO”.

## Czekając na remont

Co tu oszukiwać, popełniliśmy falstart, ale nie z naszej winy. Remont zabytku jest konieczny, gdyż obiekt jest w tragicznym stanie technicznym. Miejski konserwator zabytków, Jacek Wilk, powiadomił nas, że na razie ciągle opracowywany jest projekt remontu dawnej szkoły. Wprawdzie kiedyś taki projekt już był, gdyż 6 lat temu wykonał go „Budoprojekt”, ale ponieważ nie uwzględniono w nim praktycznego wykorzystania poddasza, właściciel budynku, Zespół Szkół Mechaniczno-Samochodowych skierował go do poprawienia.

Ze słów J. Wilka wynika, że na strychu zostanie stworzona pracownia komputerowa. Sam budynek zaś ma być przeznaczony na świetlicę i czytelnię. Miejski konserwator zauważył także, że pod dawną szkołą znajduje się - także do wykorzystania - ładna piwnica.

Zywiemy nadzieję, że będzie ona uwzględniona w projekcie, bo jeśliby trzeba było znów odwiec moment remontu, stare mury już tego oczekiwania nie przetrwają. Potrzeba jest tym bardziej nagląca, że swego czasu w budynku złamała się belka stropowa, co przy obfitych deszczach powoduje zamakanie ścian, a co za tym idzie powstawanie grzyba. W przyszłości planuje się wzmocnienie konstrukcji dachu i wylanie nowego betonowego stropu.

Budynek ma mieć też przywrócony swój poprzedni kształt, a jaki, proszę zobaczyć na odszukanych przez nas w Muzeum PTTK zdjęciu (za interesowało ono nawet miejskiego konserwatora zabytków).

/Olgerd/



Tak kiedyś wyglądała...

## Bach w kotłowni

Na ciekawy sposób promowania wśród młodzieży muzyki klasycznej wpadły dwa olkuskie licea. W piątek, w klubie „U Wicka”, który powstał z zaadaptowanych pomieszczeń dawnej kotłowni i L.O. oraz w II L.O. wystąpi z godzinnym koncertem kwartet smyczkowy. Muzycy grający na codzień w orkiestrze kameralnej Simfonieta Cracovia zaprezentują kilka utworów od muzyki baroku po współczesną.

Zagrają między innymi Arię na strunie G Jana Sebastiana Bacha, Divertimento Mozarta, a także jeden z najnowszych utworów Krzysztofa Pendereckiego.

Muzycy pomiędzy kolejnymi wykonaniami będą wygłaszali krótki komentarz wprowadzający w epokę i muzykę danego okresu. Tego typu kameralne spotkania z muzyką poważną są organizowane po raz pierwszy i jeśli tylko młodzież będzie zainteresowana odkrywaniem innej muzyki niż rock mogą być kontynuowane.

(syp)

# Umarł dworek, niech żyje dworek

Nie ma już resztek dworku starościńskiego stojącego u podnóża rabsztynskiego zamku. W ubiegłym tygodniu rozebrano kamienne ściany i wywieziono gruz. Pozostał pusty plac i część, którą ongiś dobudowano.

Dworek został wybudowany na początku XVII wieku przez Sa-



Nie istniejące skrzydło dworku

piehów lub Wielopolskich, którzy pełnili wtedy urząd starostów rabsztynskich. Popadający w ruinę zamek nie nadawał się do mieszkania, stąd pojawiła się konieczność wybudowania nowej siedziby starościńskiej. Dworek w Rabsztynie przypominał nieco ten z „Pana Tadeusza” - „... Stał dwór szlachecki z drewna, lecz podmurowany, świecił z daleka pobielaneściany...” Po wojnie zarządzający dworkiem pan Manterys urządził Dom Kolonijny. Ponieważ popadł w tarapaty finansowe, w 1968 dworek został sprzedany olkuskiemu oddziałowi PTTK.

W budynku przeprowadzono remont, zakupiono niezbędne sprzęty i urządzono schronisko turystyczne na 70 miejsc. Starsi działacze PTTK wspominają wspaniałe zabawy kamawałowe, ogniska. Ponieważ budynek wymagał jednak remontu Zarząd podpisał korzystną, jak się wtedy wydawało umowę. W zamian za przeprowadzenie na własny koszt remontu, SZSP Uniwersytetu Śląskiego miał przez dziesięć lat bezpłatnie użytkować obiekt. Przystąpiono do remontu polegającego na wyburzeniu wszystkich ścian wewnętrznych w zachodniej części budynku. Osłabiona więźba dachowa niewytrzymała cięższych zimny naporu śniegu i dach się zawalił.

Studentzi stracili zainteresowanie budynkiem, zresztą w kraju zapanował kryzys i nikt nie martwił się ratowaniem zabytków. Po wielu perypetiach prawnych, mocno zdewastowany budynek

wrócił do pierwotnego właściciela. W PTTK nie było jednak pieniędzy na dokończenie remontu. Prowizorycznie przykryto zachodnią część i dworek dostojnie niszczał.

Ekspertyzy budowlane sporządzone w tym okresie stwierdziły, że dworek nie nadaje się do odbudowy i trzeba go wyburzyć, a następnie ewentualnie zrekonstruować od fundamentów. Takie prace podjęto w 1988 roku. Zarząd postanowił kontynuować prace, kupiono sporo materiałów budowlanych, wyburzono resztki zachodniej części

i wybudowano na jej miejscu taką samą z czerwonych cegiełek, położono także stropy. Wtedy skończyły się środki i remont ponownie przerwano. Znowu nastąpił zastój. W tym czasie niszczały zgromadzone materiały, ktoś podpalił drewno na więźbę dachową.

Władze PTTK od dłuższego czasu chciały się pozbyć liczącego ponad 400 m<sup>2</sup> obiektu. Przed kilkoma miesiącami w wyniku ogłoszonego przetargu znalazł się chętny na zakup zrujnowanego budynku. Kilka tygodni temu dworek został sprzedany.

Nowy właściciel wyburzył resztki ruin wschodniego skrzydła dworku, które i tak nadawało się do rozbiórki. W zachodniej, wybudowanej przed kilkoma laty części, powstanie obiekt, w którym będzie prowadzona działalność gastronomiczna i hotelowa, obok planowana jest także mała stadnina koni, gdzie będą prowadzone zajęcia rehabilitacyjne. Trochę szkoda ruin dworku, do których wszyscy się przyzwyczaili, ale z drugiej strony jednak dobrze, że rozpadająca się ruina przestała straszyć, a za - uwaga! - rok będziemy mogli wypić kawę, lub zjeść dobry obiad w odrodzonym dworku. Umarł dworek, niech żyje dworek.

(syp)

## Pomnik gen. Nemo?

Tutejszy park miejski powoli odzyskuje przedwojenny blask, kiedy to jego alejkami przechadzały się ponoć nawet dumne pawie.

Po pierwsze uporano się już z wstydliwą kwestią śmierdzących toalet. Po prostu je zlikwidowano. Niestety nie wszyscy się takim rozwiązaniem zadowolili, toteż rejon gdzie kiedyś stały ustępy w dalszym ciągu bywa „użyźniany i zraszany”. Nie mniej, już ich nie ma (teoretycznie). Sprawniej załatwiono się z kwestią sąsiedztwa parku z żulacką mordownią, jaką bez wątpienia był bar piwny „Zagłoba”.

Obecnie mieści się tam sklep, w którym - miast tracić zębę w knajpianych potyczkach - można się zaopatrzyć w drzwi, okna, karnisze itp. przedmioty, nieodzowne w każdym mieszkaniu. Dzięki temu też nasz noblista przestał się już przewracać w grobie, a poza tym spada, choć nieznacznie, liczba alkoholików, którzy swego czasu park miejski sobie upodobał. Mimo, że teraz też się w tym zielonym zakątku pojawiają, degustują, brudzą i hałasują, to jednak - dziękować - jakby ich ubywało (a może się mylimy, jeżeli tak, to prosimy o sygnały). W parku znajduje się też pomnik samego naczelnego lekarza Legionów Polskich, olkuszana, Gen. bryg. Stefana Buchowieckiego (obok parku stoi jeszcze rodzinny dom Generała). Jednak upływający czas (nie tak znowu długi) spowodował, że napis na pamiątkowej tablicy uległ zatarciu, tak, że nie tylko niewiadomo jakich to rzeczy dokonał bohatera, ale w ogóle jak się nazywał. Postulujemy tablicę odnowić. Generałowi Buchowieckiemu należy się szacunek, bo obok działalności legionowej, wiele się zastużył także dla naszego miasta.

/Olgerd/

## Dar

Do Muzeum Regionalnego PTTK trafił ostatnio liczący kilkaset tomów księgozbiór, który jest darem od rodziny Mazurów. Powstał on w trakcie liczącej kilkadziesiąt lat praktyki lekarskiej Czesława Mazura i jego syna Andrzeja.

Wśród ksiązek gros stanowią pozycje medyczne, w tym liczne wydania francuskie, angielskie czy rosyjskie. Mniej jest ksiązek historycznych i beletrystyki. Prezes olkuskiego Oddziału PTTK, Barbara Stanek, poinformowała nas, że po wpisaniu do katalogu, księgozbiór zostanie wydzielony z muzealnej biblioteki i nazwany imieniem ofiarodawców.

/O/

## Honorowy olkuszanie

Pierwszy raz w swojej historii Rada Miejska w Olkuszu nadała Honorowe Obywatelstwo Miasta Olkusza.

Pierwszym „honorowym obywatel” został Stefan Ząbczyński, długoletni prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu, założyciel i kustosz Muzeum Pożarnictwa. Prezes Ząbczyński który niedawno ukończył 83 lata, wydaje Merkuriusz - Strażacki, pismo poświęcone historii olkuskiej straży pożarnej, oraz jest niestrudzonym popularyzatorem historii regionu.

(syp)

## Podrożały bilety

Od 16 października podrożały bilety na liniach obsługiwanych przez Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Olkuszu. Za przejazd autobusem po terenie jednej gminy trzeba zapłacić 80 gr, zamiast dotychczasowych 60.

Jadąc przez teren kilku gmin należy kupić bilet za 1 zł. Jak nam powiedziano w PKM pasażerowie mogą jeszcze korzystać z biletów o starych nominatach płaćąc za przejazd wg starej taryfy. Konkurencyjne dla PKM przedsiębiorstwo transportowe ZPP „Minibus” także podniosło ceny za świadczone usługi i przejazd minibusem trzeba teraz zapłacić 60 gr, a nie jak dotąd 50 gr.

(syp)

## UWAGA KIOSKI I SKLEPY!

NASI PRZYJACIELE MOGĄ PYTAĆ  
O NAJNOWSZY NUMER PRZEGLĄDU OLKUSKIEGO!



CZY TY TEŻ JESTES NASZYM PRZYJACIELEM?

### Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ogłasza przetarg ograniczony na prowadzenie akcji zimowej 1995/96 na terenie miasta i gminy.

1. Oferta winna zawierać:

- technologię oczyszczania gwarantującą utrzymanie właściwego stanu dróg, ulic, chodników i placów w czasie zimy,
- wykaz sprzętu specjalistycznego, który będzie użyty do prowadzenia robót objętych przetargiem,
- koszty stałe środków transportowych, sprzętowych i wynagrodzeń pracowników w zestawieniu miesięcznym wraz z ich kalkulacją,
- koszty zmienne środków transportowych i sprzętowych wraz z kalkulacją,
- koszty ręcznego oczyszczania chodników i placów wraz z ich kalkulacją,
- wypis z rejestru sądowego lub ewidencji działalności gospodarczej,
- zaświadczenie o ilości pracowników zatrudnionych przez oferenta na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony,
- sprawozdanie finansowe za rok 1994,
- zaświadczenie z ZUS i Urzędu Skarbowego o wywiązaniu się z obowiązków podatkowych,
- posiadane referencje oraz wykaz wykonywanych dotychczas robót w zakresie prowadzenia akcji zimowych,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu.

2. Do przetargu dopuszcza się podmioty gospodarcze z terenu miasta i gminy Olkusz.

3. Pisemne oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: „przetarg - prowadzenie akcji zimowej”, w sekretaracie UM i G Olkusz, Rynek 1 w terminie do dnia 14.11.1995r. godz. 15.00.

4. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 15.11.1995r. godz. 10.00 w sali 103 UM i G Olkusz, Rynek 1.

5. Bliższych informacji na temat robót objętych przetargiem udziela Wydział Inżynierii i Gospodarki Komunalnej, pok. 308.

6. W trakcie trwania przetargu Komisja Przetargowa zastrzega sobie prawo do przedłożenia przez oferenta dodatkowych materiałów.

7. Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

## OBRAZY W BASZCIE

Bajecznie kolorowe kwiaty, świetliste i pełne przestrzeni pejzaże, martwe natury i trzy kobiety to tematy kilkunastu prac malarskich wystawionych przez Annę Kajdę w galerii „Baszta”. Sobotni wernisaż przyciągnął do baszty kilkadziesiąt osób, przyjaciół i znajomych artystki.

Przy dźwiękach muzyki fortepianowej, z lampką szampana w ręce można było oglądać artystyczne poszukiwania Anny Kajdy - na co dzień nauczycielki wychowania plastycznego w ILO.

Ukończyła krakowską WSP, dyplom robiła w pracowni rzeźby adjunkta W. Firka i choć malarstwem zajęła się stosunkowo niedawno, ma na swoim koncie kilka wystaw indywidualnych i zbiorowych. „Z obrazów Ani emanuje ciepło, szczerłość, życzliwość dla świata i skromność, te wszystkie cechy, które sama posiada” - stwierdził podczas rozpoczęcia wernisażu Stanisław Wywiół.

Sama artystka powiedziała kiedyś o sobie - „Moja fascynacja naturą, człowiekiem, nakłania mnie do wypowiedzi plastycznej, do której używam realistycznych środków ekspresji. Moje myśli, uczucia, dążenia i pragnienia próbuję wyrażać poprzez rysunek, malarstwo, rzeźbę. Cenię szczerłość i autentyczność, co nie pozwala mi iść za modą czy podsywać się pod nowe kierunki...”. Wystawa będzie czynna przez najbliższy miesiąc, warto wspiąć się po stromych schodkach baszty, by choć na chwilę wkroczyć w fascynujący, choć tętnący spokojem świat malarstwa Anny Kajdy.

(syp)



Anna Kajda

## Gimnastyka mózgu

W ubiegłym tygodniu zakończył się dwudniowy kurs kinezylogii edukacyjnej zorganizowany przez Poradnię Psychologiczno - Pedagogiczną w Olkusz. W zajęciach, które odbywały się w Świetlicy Terapeutyczno - Wychowawczej wzięło udział dwudzieścioro psychologów i pedagogów pracujących w olkuskich placówkach oświatowych.

Prowadząca zajęcia, psycholog Teresa Sapińska, prezentowała zestaw ćwiczeń stymulujących pracę mózgu. Dzięki odpowiedniemu ćwiczeniu można np. skupić się przed czekającym nas egzaminem, a także wyciszyć i zrelaksować po ciężkim dniu. Na podstawie ćwiczeń można także diagnozować i prowadzić terapię. Ćwiczenia bardzo się przydają w pracy z dziećmi dysleksyjnymi. Metoda została opracowana w USA przez Paula Dennisona, a do Polski trafiła zaledwie przed kilkoma laty.

(syp)

## SPORT

## Z historii olskuskiej piłki nożnej

W sezonie 1964 - 65 rozgrywki w kl. „B” prowadził podokręg Chrzanów. Drużyny olskuskie grały w kl. „B”. Dla wielu starszych piłkarzy był to ostatni sezon, m. in. dla Jana Osucha. Po rundzie jesiennej przodownikiem tabeli było I b V. Jaworzno, przed „B” Bukowno i Olskuzem. Ostatecznie do kl. „A” (a to uważano za duży sukces) awansowało I b V. Jaworzno oraz „Przebój” Wolbrom, zresztą po barażowym meczu ze „Świttem” Krzeszowice. W 1966 r. do kl. „A” awansowało „B” Bukowno, po barażowym meczu z Wierbką w Wolbromiu. Do kl. „A” KS Olskuz wszedł w 1967 r. po barażowym meczu z Osiekim (Osiek k. Oświęcimia).

Zmarły przed ok. 20 laty Jan Osuch, rozpoczął karierę piłkarską w latach 50-tych. Już jako młody chłopiec podglądał grę takich zawodników jak Sikorski, Fronczek, Malik, Latos, Makieta, Kubiczek, Osmeđa, bracia Feliksik i Kościński. Zaś karierę rozpoczynał u boku takich piłkarzy jak T. Górnicki, E. Banyś, Cz. Feczko i R. Klich, grając w Stali, Gwardii, a następnie w KS Olskuz. Miał swój udział w dużych sukcesach Olskusa. To właśnie on strzelał bramki, które były zwieńczeniem ładnych akcji przeprowadzanych przez drużynę. Reżyserem gry był R. Klich, ale prawdziwym tawcą bramek był J. Osuch. Obok w/w dwójki duży wkład w sukcesy w latach 1955 - 58 mieli: długoletni kapitan drużyny Z. Kępka, J. Ziarnik, M. Majda, R. Wojna, A. Szczupak, R. Konopka, C. Kiełtyka i inni. O każdym z w/w z lat 1946 - 50 i 1955 - 58 można by napisać oddzielny tekst. Olskuz, Bukowno, Wolbrom grały wówczas w kl. „A” z drużynami krakowskimi i okręgów chrzanowskiego, oświęcimskiego i jaworznickiego. Na boiskach występowały, tacy piłkarze jak Konopelski, Wawrzyniak, Gzil, Nalepa, Paciorek, Flak itd. W po-

wiecie od 1965 r. prym wiódł „Przebój” Wolbrom, który miał dobrych piłkarzy, takich jak: S. Kozłowski, R. Pudo, J. Górnicki, J. Szczerbiński, J. Haberko i in. Jednak w 1970 r. do Ligi Krakowskiej awansował „B” Bukowno. G.H.K.S. dysponował takimi zawodnikami jak: R. Michalski, L. i S. Sadowscy, A. Pucz, S. Kasprzyk, T. Tomczyk, K. Szotek i in. KS Olskuz po awansie do kl. „A” trenowali: Glimas i Klich. Z Wolbromia do Olskusa przeszli piłkarze: K. Czarnecki i S. Krupa, a trenerem został J. Osuch. KS Olskuz w 1971 r. awansował do Klasy Wojewódzkiej. Głównym kontrkandydatem do awansu był „Przebój” Wolbrom. KS Olskuz miał jednak dobrą drużynę, wśród młodych piłkarzy wyróżniał się doświadczony i dobry zawodnik R. Ryza oraz zawsze będący do dyspozycji drużyny przed laty i obecnie Leszek Łydka.

W tych kilku tekstach, które publikował „Przeгляд Olskuski” opisałem trzech piłkarzy (Emilia Banysia, Ryszarda Klicha i dzisiaj Jana Osucha). W tekstach wymienione wiele ważnych dla olskuskiej piłki nożnej nazwisk. Sądzę, że jest wielu piłkarzy, których sylwetki warto by przypomnieć. Osiągnięcia sportowców z innych dyscyplin, jak chociażby lekkoatletów pozostawiam profesjonalistom.

Sympatyk

PS. „Przebój” Wolbrom do klasy wojewódzkiej awansował w 1972 r. To, jak szybko powstał sport zorganizowany na ziemi olskuskiej, zależało głównie od działaczy społecznych. Temu tematowi też warto by poświęcić osobny rozdział, jak również sędziom piłkarskim. Mam nadzieję, że z okazji jubileuszu podokręgu piłki nożnej zagadnienia w/w zostaną zaprezentowane na łamach „Przeządu Olskuskiego”.



Drużyna KS Olskuz, rok 1958. J. Osuch, trzeci od lewej.

## KIEROWNIK URZĘDU REJONOWEGO W OLSKUSZU PRZYPOMINA

**właścicielom i zarządcom budynków o obowiązku przeprowadzenia kontroli stanu technicznego obiektów budowlanych.**

Zgodnie z wymogami art.62,64,70 ustawy z dnia 7.07.1994 roku Prawo Budowlane /Dz.U.Nr 89 poz.414 z 1994 roku/ obiekty budowlane powinny być w czasie ich użytkowania poddawane przez właściciela lub zarządcę:

1. Okresowej kontroli, co najmniej raz w roku, polegającej na sprawdzeniu stanu technicznej sprawności:
    - a/elementów budynku, budowli i instalacji narażonych na szkodliwe wpływy atmosferyczne i niszczące działanie czynników występujących podczas użytkowania obiektu,
    - b/installacji i urządzeń służących ochronie środowiska,
    - c/installacji gazowych oraz przewodów kominowych /dymowych, spalinowych i wentylacyjnych/.
  2. Okresowej kontroli, co najmniej raz na 5 lat, polegającej na sprawdzeniu stanu sprawności technicznej i wartości użytkowej całego obiektu budowlanego, estetyki obiektu oraz jego otoczenia. Kontrolą tą powinny być również objęte instalacje elektryczna i piorunochronowa w zakresie stanu sprawności połączeń, osprzętu, zabezpieczeń i środków ochrony od porażeń, oporności izolacji przewodów oraz uziemień instalacji i aparatów.
  3. Obowiązek kontroli, o której mowa w pkt.1 lit.a, nie dotyczy właścicieli i zarządców budynków indywidualnego budownictwa jednorodzinne, zagrodowego i letniskowego.
  4. Kontrole, o których mowa w pkt 1 lit.a oraz pkt 2, winny być dokonywane przez osoby posiadające uprawnienia budowlane w odpowiedniej specjalności.
  5. Kontrolę stanu technicznego instalacji elektrycznych i piorunochronnych oraz gazowych powinny przeprowadzać osoby posiadające kwalifikacje określone w przepisach szczególnych.
  6. Kontrolę stanu technicznego przewodów kominowych powinny przeprowadzać osoby posiadające kwalifikacje zawodowe stwierdzone przez izbę rzemieślniczą.
- Właściciel lub zarządca jest obowiązany w czasie lub bezpośrednio po kontroli usunąć wszystkie stwierdzone uszkodzenia i usterki, które mogłyby spowodować zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi albo mienia.
- Właściciel lub zarządca - z wyjątkiem indywidualnego budownictwa jednorodzinne, zagrodowego lub letniskowego - jest zobowiązany prowadzić dla każdego obiektu książkę obiektu budowlanego, stanowiącą dokument przeznaczony dla zapisów przeprowadzonych badań i kontroli, remontów i modernizacji w okresie użytkowania obiektu budowlanego.
- Nieprzestrzeganie wyżej opisanego obowiązku może spowodować sankcje karne przewidziane w art.93 ust.8 i ust.9 ustawy Prawo Budowlane.

## SEKCJA FOTOGRAFICZNA MDK W OLSKUSZU

zaprasza na spotkania miłośników fotografii  
w środy i piątki,  
w godzinach 16.00 - 20.00, pok. nr 26

## TURBO 2000 ZESPÓŁ MUZYCZNY

ul. Legionów Polskich 48/34 32-300 Olskuz  
ul. M. Konopnickiej 21/15 32-300 Olskuz

Zamienię 2 mieszkania własnościowe /47m<sup>2</sup> i 28m<sup>2</sup>/ na jedno większe /75-80m<sup>2</sup>/  
tel. 43-19-97

**PIŁKA NOŻNA**

**KLASA OKRĘGOWA**

**VIII kolejka**

„Budowlani” Ogrodzieniec - KS „Olkusz” 2:1. Bramkę dla Olskusa strzelił BARTUSIK „Zagłębie” Sosnowiec - GHKS „Bolestaw” 5:0

GLKS „Przemsza” - KS „Czarni” Sosnowiec 3:1. Bramki strzelili: ŚLIWA, RAK, BARCZYK. Bardzo dobry mecz piłkarzy Klucza, chociaż w końcówce meczu przewaga należała do gości. Zastępowo zwycięstwo awansowało zespół po tej kolejce na III miejsce. Skład: TOKAJ, KRAWCZYK, DUCH, KLUCZYŃSKI, MOSÓR, MONTAK, KRAWCZYK, ŚLIWA (KASPRZYK), ADAMCZYK, BARCZYK, RAK.

**IX KOLEJKA**

KS „Olkusz” - „Szcakowianka” Jaworzno 0:2. Przewaga piłkarzy „Szcakowianki” ani przez moment nie podlegała dyskusji. Znalazło to odzwierciedlenie w dwóch bramkach, chociaż i Olkusz miał okazję do zmiany wyniku, a najlepszą okazję zmarnował DZIEDZIC nie strzelając rzutu karnego.

Zagłębie D.G - GLKS „Przemsza” 5:0. Mecz, o którym piłkarze i sympatycy Klucza chcieliby szybko zapomnieć.

GHKS „Bolestaw” - CKS „Czeładź”, II 1:1.

**XI KOLEJKA**

KS Olkusz - Grodziec 0:0  
Bolestaw Bukowno - Przemsza Klucze 2:1

**TABELA**

1. Warta 11 28 27-7
2. STS Zagł. 11 24 28-4
3. Czarni 11 23 24-11
4. Siewierz 11 22 18-9
5. Szcakowianka 11 20 29-22
6. Zagł. D.G. 11 18 20-14
7. Klucze 11 18 22-20
8. Ogrodzieniec 11 16 17-18
9. Olkusz 11 14 13-18
10. Sarmacja 11 13 11-14
11. Wesoła 11 13 16-23
12. Grodziec 11 12 14-18
13. Bukowno 11 11 14-25
14. Pilica 11 11 8-17
15. Ząbkowice 11 6 6-19
16. CKS II 11 2 10-35

**KLASA „A”**

**X KOLEJKA**

„Orzeł” Olkusz - „Pilica”, II Wierbka 4:2. Bramki strzelili: CIUŁA-3, MRÓZ-1

LZS „Osiek” - „Szcakowianka”, II 8:3. Ostre strzelanie

urządzili sobie zawodnicy Osieka. Pamiętając wysoką porażkę z przed tygodnia w Jaworznie, wzięli srogi rewanż na innej drużynie z tego miasta. Wyczynu dokonał PIOTR KLICH strzelając 5 goli. Pozostałe bramki strzelili: G. KLICH i W. PAĆZEK.

**XI KOLEJKA**

LZS „Cieźkowianka” - LZS „Osiek” 1:1

„Hutnik” Trzebinia - LZS „Orzeł” 3:1. Bramkę strzelił PLEWIŃSKI. Na ten mecz piłkarze „Orła” wyjechali w osłabionym składzie z samymi prawie juniorami. W pierwszej połowie toczyli równorzędny mecz, a nawet prowadzili 1:0. W drugiej opadli z sił i trzy gole strzelił „Hutnik”.

**XII KOLEJKA**

Żarki - Lgota 3:0, Libiąż II - Sirsza II 1:1, Hutnik Trzebinia - Osiek 1:1, V2 Jaworzno - MK Stawków 3:1, Szcakowianka II - Piliczanka 3:2, Ptaza - Orzeł 3:0, Cieźkowianka - Gromiec 5:2, Jerzmanowice - Pilica II Wierbka 1:3.

**KLASA „B”**

KS „Olkusz”, II - GKS „Libiąż”, II 0:7  
OLKS „Pomorzany” - LZS „Gorenice” 4:0

**LEKKOATLETYKA**

W Bielsku-Białej rozegrano ostatnią rundę III Ligi Juniorów. Startowały dwa olskuskie kluby. Oto ciekawsze wyniki: R. KRYSZAK - 100m - 11,68 sek. G. STAROSTA - 200m - 24,65 sek. A. SIKORSKA - pchnięcie kulą - 8,80m, M. SROKA - 800m - 2:03,72 wszyscy zawodnicy z LKS „Kłós”, E. JANISO - 1500m - 4:51,44, T. ROGÓŻ - 800m - 2:01,61, K. FRĄCKIEWICZ - pchnięcie kulą - 9,53m

Drużyna LKS „Kłós” została sklasyfikowana na X miejscu w MAKROREGIONIE ŚLĄSKIM, w którym jest zarejestrowane 66 sekcji.

**SIATKÓWKA**

**PREWIDZA - SŁOWACJA**

Na międzynarodowym turnieju juniorów w słowackim mieście Prewidza byli juniorzy MKS-u „HILCUS”. W turnieju tym startowało 12 zespołów. Młodzi siatkarze MKS-u grali bardzo dobrze i zajęli IV miejsce.

**SPORT SZKOLNY**

W Olskuszu rozegrano biegi sztafetowe szkół średnich i podsta-

wowych. Szkoły średnie rozegrały mistrzostwa miasta i regionu. Dwukrotnie zwyciężyli uczniowie ZSZE.

**DZIEWCZĘTA:**

1. miejsce - ZSZE, 2. miejsce - II LO, 3. miejsce - I LO, 4. miejsce - ZSZE II, 5. miejsce - IV LO I, 6. miejsce - IV LO II, 7. miejsce - ZSME, 8. miejsce - ZSZE III.

**CHŁOPCY**

1. miejsce - ZSZE I, 2. miejsce - ZSLE, 3. miejsce - II LO, 4. miejsce - ZSB, 5. miejsce - IV LO, 6. miejsce - ZSMS, 7. miejsce - ZSZE II

Skład uczennic Ekonomika: MUDYNA, I. JURCZYK, E. JURCZYK, KLUCZEWSKA, GORGON, ZAGAŁA. Skład uczniów Ekonomika: KRYSZAK, STAROSTA, HUDZIŃSKI, SROKA, BUJAS, MENTLEWICZ.

Szkoły podstawowe rozegrały zawody miejskie

**Klasy IV-VI**

DZIEWCZĘTA 9x800m 1. miejsce - SP nr 2, 2. miejsce - SP nr 10, 3. miejsce - Witeradów, 4. miejsce - SP nr 3, 5. miejsce - SP nr 5, 6. miejsce - SP nr 6

CHŁOPCY 10x1000m 1. miejsce - SP nr 2, 2. miejsce - SP nr 10, 3.

miejsce - SP nr 3, 4. miejsce - SP nr 5, 5. miejsce - Witeradów, 6. miejsce - SP nr 6

**Klasy VII-VIII**

DZIEWCZĘTA 10x 800m 1. miejsce - SP nr 2, 2. miejsce - SP nr 5, 3. miejsce - SP nr 6, 4. miejsce - SP nr 3

CHŁOPCY 10x1000m 1. miejsce - SP nr 3, 2. miejsce - SP nr 6.

Tydzień później w SŁAWKOWIE rozegrano mistrzostwa rejonu DZIEWCZĘTA klasy IV-VI 9x800m 1. miejsce - SP Bukowno, 2. miejsce - SP nr 1 Wolbrom, 3. miejsce - SP Stawków, 4. miejsce - SP nr 2 Olkusz.

DZIEWCZĘTA klasy VII-VIII 10x800m 1. miejsce - SP nr 2 Olkusz, 2. miejsce - SP Stawków, 3. miejsce - SP nr 2 Wolbrom, 4. miejsce - SP Bukowno.

CHŁOPCY klasa IV-VI 9x1000m 1. miejsce - SP Bukowno, 2. miejsce - SP nr 2 Olkusz, 3. miejsce - SP Stawków, 4. miejsce - SP Wolbrom.

CHŁOPCY klasa VII-VIII 10x1000m 1. miejsce - SP Bukowno, 2. miejsce - SP Wolbrom, 3. miejsce - SP Stawków, 4. miejsce - SP nr 3 Olkusz, 5. miejsce - SP Pilica

**Lubisz oszczędzać?**

Zaufaj kotłom "Buderus"

**Największy producent kotłów żeliwnych na świecie już na polskim rynku!**

- mikroprocesorowe sterowanie
- niezawodność i komfort
- nowoczesność, na którą cię stać

**Teraz dostępne w Systemie Sprzedaży Buderus Club**

- raty, leasing
- podwójna gwarancja
- przeszkolona sieć serwisowa



**DODATKOWE INFORMACJE PORADY I SPRZEDAŻ W FIRMIE**

**REMO - SERVICE 2000**

41-303 Dąbrowa Gómicza, ul. Kruczkowskiego 31

Telefon/Fax  
162 32 72  
162 30 11

**Buderus**

**Olskuski Przegląd**

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Dziechciarz, Izabela Kasprzyk, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Lizawieta Jagieniak, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziaowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.

Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. /0-35/43-03-41.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm<sup>2</sup>, ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian tytułów i nie zwraca nie zamówionych materiałów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.